

ŁÓDZKA

ziemia

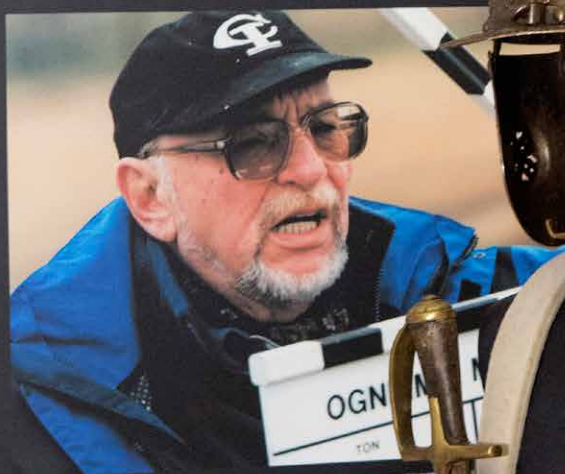
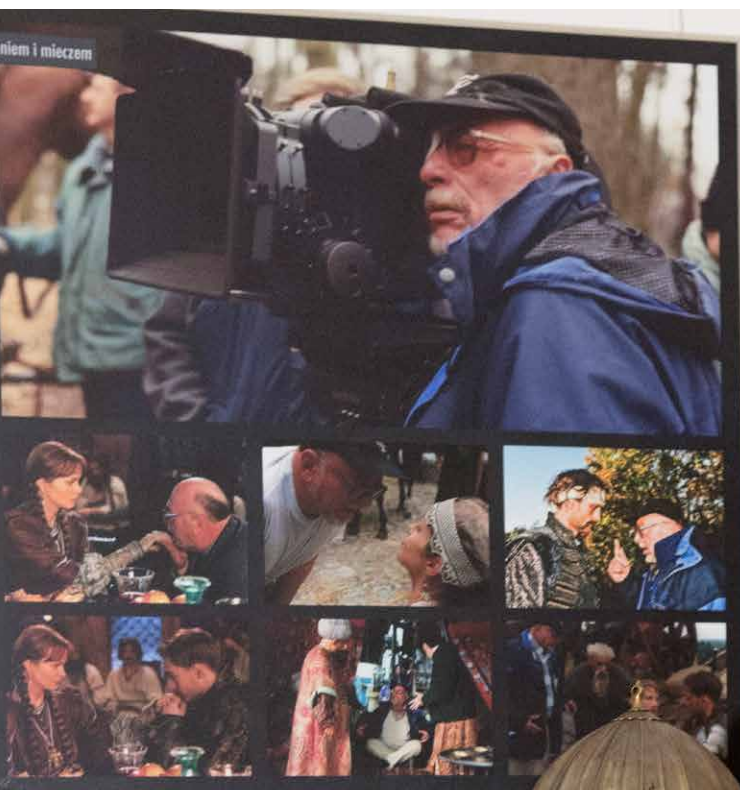


Nr 11 (178) listopad 2016
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego

Rok Henryka Sienkiewicza

Pisarz gościł w Łodzi dwukrotnie,
przyjmowany niczym panujący
monarcha





Zofia Borkowska

Projektantka odzieży unikatowej, mieszkająca w Ustroniu pod Łodzią.

Jak ubierają się dziś Polacy?

Zapewne bardziej kolorowo niż w czasach PRL, ale na ogół dość skromnie, jeśli chodzi o gatunek i cenę ubrań. Poza tym, niestety, nie zawsze stosownie do okoliczności.

Nasze społeczeństwo nie jest zamożne.

I dlatego takim powodzeniem cieszą się tzw. lumpeksy, czyli sklepy z zachodnią odzieżą używaną. Jednak problemem osobnym jest gust, wynikający z estetycznej wrażliwości, kultury. Niewiele kobiet stać na wizażystkę, która podpowie, co nosić. Wychowanie estetyczne w polskich szkołach od dziesięcioleci pozostawia wiele do życzenia, a to przekłada się na życie codzienne. W ubraniu – na dobór kolorów, elementów stroju.

Złe wzorce lansuje niekiedy moda.

Nie należy więc traktować jej bezkrytycznie. W decyzji, co na siebie włożyć, potrzebna jest również poprawka na indywidualne warunki fizyczne oraz wiek.

Czy projektując odzież unikatową nawiązuje pani do aktualnej mody?

Uwzględniłam główne trendy, ale polegam przede wszystkim na własnej wyobraźni.

Ta wyobraźnia, jak zauważyłem oglądając projekty bluzek, spódnic, sukni, żakietów, kurtek, płaszczy, ma wyraźne cechy przestrzenne.

W Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi ukończyłam nie tylko projektowanie ubioru, ale i rzeźbę. Tworząc projekt, zawsze widzę go trójwymiarowo i właśnie jakby w sposób rzeźbiarski wyznaczam proporcje, kształtuję formę.

A kolorystyka? Zdaje się, że mieszkając od kilkunastu lat w Ustroniu pod Łodzią i pozostając w bezpośrednim kontakcie z przyrodą, w niej znajduje pani inspiracje.

Do Ustronia przeprowadziłam się zauroczona pięknymi lasami. W nowym domu znalazłam idealne miejsce do pracy. Inspiracje, o których pan wspominał, mogę ująć szerszej niż tylko w aspekcie kolorystycznym. Dotyczą one również formy, faktury. W otoczeniu zainteresować może mnie coś zupełnie banalnego, np. zwykły patyk. Najpierw go rysuję – na tym etapie tworzę więc niejako sztukę czystą, a dopiero potem staram się wyprowadzić z tego rysunku całą kolekcję strojów, a kiedy indziej znów tkaniny do wnętrza, bo i tym się zajmuję. Dodam, że używam wyłącznie tkanin naturalnych – lnu, wełny, bawełny, jedwabiu.

Zatem ta praca jest zupełnie inna niż np. działania kostiumologa, przygotowującego do filmu stroje z jakiegoś okresu historycznego.

Wtedy chodzi o odwzorowanie realiów epoki. Miałam z tym do czynienia, pracując przy realizacji filmu *Śmierć prezydenta* w reżyserii Jerzego Kawalerowicza. Było to skądinąd bardzo ciekawe doświadczenie.

Gdzie trafiają pani kolekcje, niejednokrotnie nagradzane na konkursach?

Współpracuję z galeriami w Austrii, Niemczech, Hiszpanii, USA, Australii. Kontakty, także z krajowymi klientami, a mam stałych, oczywiście są to najczęściej kobiety, nawiązuję np. podczas gdańskich jarmarków dominikańskich, na których regularnie pojawia się na swoim stoisku.

A co stanowi twórczy priorytet?

Kategoria piękna w odniesieniu do człowieka i jego osobowości. Uważam, że piękno zewnętrzne, które – warto zdać sobie sprawę – dla każdego jest osiągalne, może być nie tylko kategorią wzrokową, wizualną, ale może też wpływać na wartości duchowe. A więc może człowieka wzbogacać wewnętrznie.

Rozmawiał: Janusz Janyst



Oniegin z Leninem w tle

Pierwsza w bieżącym sezonie premiery Łódzkiego Teatru Wielkiego to opera *Eugeniusz Oniegin* Czaikowskiego. Reżyserii podjął się Paweł Szkotak, który zaplanował pokazanie „wielkiej miłości na tle wielkiej historii”. Jego osobistym wkładem stało się przesunięcie akcji w czasie i wprowadzenie do trzeciego aktu... wątków rewolucji bolszewickiej.

Dwa pierwsze akty potraktowane zostały jako retrospekcja tytułowego bohatera. Pomysł ciekawy, sielankowość obrazów, podkreślona udaną scenografią Bruno Schwengla, jawiła się jako naturalna idealizacja okresu młodości. Niebanalnie, „polifonicznie” w sensie nakładania się porządków czasoprzestrzennych, rozegrana została kluczowa scena pisania przez Tatianę miłosnego listu do Oniegina.

Ponieważ przestrzeń literacka i struktura muzyczna *Oniegina* nie dały reżyserowi miejsca na rozwinięcie zamysłu historycznego, otrzymaliśmy rezultat powierzchniowy, plakatowy, symbolizowany niejako przez użycie jako scenografii powiększonego projektu trybuny dla Lenina (z narysowanym wodzem) autorstwa konstruktysty El Lissitzky'ego. Dla odbiorcy zapewne najtrudniejsze do zaakceptowania jest zaskakujące połączenie ataku bolszewickiej zgrai z jednym z najbardziej rozpoznawalnych numerów opery, orkiestrowym polonezem na początku trzeciego aktu. Wiąże się z tym chwilowy chaos znaczeń. Póki nie pojawiają się czerwone flagi, nie wiadomo, o co chodzi, czyżby to bandycka napaść z udziałem Polaków?

Oglądaliśmy tzw. drugą premierę. Główną gwiazdą była Iwona Sobotka w roli Tatiany, sopranistka obdarzona głosem klarownym, wyrównanym we wszystkich rejestrach, pięknym w barwie i pełnym wyrazu. Ładnie śpiewali Paweł Skahuba (Leński), Bernadetta Grabias (Olga), Olga Maroszek (Filipiewna). Mniej mógł się podobać się wokalnie Andrzej Kostrzewski jako Oniegin (aktorsko dobry). Dobrze spisały się zespoły chóru i orkiestry pod dyr. Wojciecha Rodka.

Spektakl, dla jego mocnych punktów, wart obejrzenia.

Janusz Janyst
fot. Maciej Piąsta



Temat numeru

Mocni i pomysłowi
O sukcesji, czyli dziedziczeniu

Investycje

Wielton stawia na badania i rozwój

Urbanistyka

Więcej niż remont

Gospodarka

Azjatyckie inwestycje

Wywiad miesiąca

Jedynak na Filipinach

Prezentacje

Bona miała gust

Spółeczeństwo

Zapukać do samorządów

Z prac sejmiku

Sejmik zabiera głos w sprawie caracali
Nagrody sejmiku
Z seniorami o seniorach

Historia

Potomkowie Czyngis-chana
w środku Polski

Z prac zarządu

Współpraca zagraniczna

Nie było nas, był las...

Edukacja

Warto żyć

Rocznica

Śniadanie u Sienkiewicza

Ziemia Łódzka

Rok Henryka Sienkiewicza

Sztuka

Łódzkie w awangardzie

Muzyka

130 lat śpiewania

Kultura

Komiks

Prawo

Od redakcji

Wielką liczbę przedsiębiorców, ekonomistów, bankowców i polityków zgromadziło IX Europejskie Forum Gospodarcze. Mamy nadzieję, że za rok na jubileuszowym kongresie Łódź pokaże swój lwi pazur miasta zadziornego kapitalizmu. Ale pozytywne skutki tych spotkań widać już teraz. O pionierskiej inwestycji na Filipinach firmy z Błaszek pisze Anna Szymanek-Jużwin, która dalej, w „Wywiadzie miesiąca”, rozmawia z Jerzym Pietruchą, młodym i prężnym sukcesorem Grupy Pietrucha.

Radni sejmiku pochyliłi głowy nad zmarłym niedawno Andrzejem Wajdą, pierwszym Honorowym Obywatelom Województwa Łódzkiego. Zastanawiali się też nad możliwościami systemowego wsparcia dla seniorów.

Zdumieni, zwracamy uwagę Czytelników na artykuł Jacka Perzyńskiego o Mąkolicach i niezwykłym rodowodzie mieszkańców tej wsi, a nawet dwóch wsi o tej samej nazwie...

Dwa teksty poświęcamy w tym numerze „ZŁ” Henrykowi Sienkiewiczowi i jego związkom z naszym miastem, w którym bawił dwukrotnie. O czym i jak pisał, wie chyba każdy Polak. Noblista nie doczekał się rzetelnej analizy literackiej u współczesnych mu krytyków. A jak potraktował jego koronne dzieło największy znawca epoki pozytywizmu prof. Henryk Markiewicz?

„Toteż, przy świetności poszczególnych scen, nadrzędny temat „Quo vadis” – triumf siły duchowej chrystianizmu nad siłą materialną zdegenerowanego moralnie państwa cesarów – nie uzyskał tu przekonującej realizacji. Osłabiło to wymowę ideową „Quo vadis”, posiadającą podwójne odniesienia aktualne. Powieścią swą, która pisana była także z myślą o zagranicy, włączał się Sienkiewicz w ogólnoeuropejską ofensywę katolicyzmu przeciw światopoglądowi pozytywistyczno-materialistycznemu oraz nastrojom dekadencji”.

Włodzimierz Mieczkowski

Rysunek miesiąca



Stawomir Łuczynski

Dwa dni (14 i 15 listopada) trwało Europejskie Forum Gospodarcze 2016. Główny temat tegorocznej edycji EFG „Przedsiębiorcza Europa - szanse, wyzwania, zagrożenia” zainteresował 2800 uczestników.



Mocni i pomysłowi

O dbyło się kilkadziesiąt spotkań i dyskusji, sesje plenarne, panele dyskusyjne, wiele spotkań biznesowych typu B2B, niezliczona liczba rozmów o współpracy, wymiana doświadczeń, zawarto nowe znajomości. W takiej atmosferze przebiegały obrady. Nie bez symbolicznego znaczenia był fakt, że konferencja odbyła się w dawnej fabryce wielkiego przedsiębiorcy Izraela Poznańskiego, czyli w dzisiejszym hotelu Andel's.

Wśród gości specjalnych tegorocznej edycji forum byli m.in.: Ian Brzezinski, amerykański ekspert ds. polityki międzynarodowej i bezpieczeństwa, syn byłego doradcy prezydenta Stanów Zjednoczonych Zbigniewa Brzezińskiego, byli premierzy Marek Belka i Jan Krzysztof Bielecki, Henryka Bochniarz, prezydent konfederacji „Lewiatan”, Szewach Weiss, były ambasador Izraela w Polsce i przewodniczący Knesetu, Dominique Foray, członek Szwajcarskiej Rady ds. Nauki i Innowacji oraz Komisji Doradczej Szwajcarskiego Instytutu Ekonomii, Stephane Antiga, były selekcjoner reprezentacji siatkarki (na zdjęciu).

Zaproszeni eksperci analizowali sytuację polityczną na świecie, odnosząc ją do szans i zagrożeń, jakie niosą dla gospodarki krajowej, europejskiej i globalnej.

Europa ojczyzn

Sesję pt. „Polska, Europa i świat w obliczu zmian społeczno-gospodarczych” poprowadził gość specjalny kon-

gresu Ian Brzezinski. Wśród prelegentów byli m.in. Witold Stępień, Henryka Bochniarz, Jan Krzysztof Bielecki, prof. dr hab. Adam Mariański, Radosław Pyffel.

Ian Brzezinski, gość specjalny IX Europejskiego Forum Gospodarczego Łódzkie 2016, amerykański ekspert polityki międzynarodowej, uspokajał Europejczyków po wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. – Zaczekajmy na wybór administracji nowego prezydenta – mówił na konferencji prasowej. Podczas wykładu ostrzegał natomiast przed ekspansywną polityką Rosji. Uczestnicząca w dyskusji Henryka Bochniarz, prezydent konfederacji „Lewiatan” łagodziła niepokoje, mówiąc że polski przedsiębiorca w każdej sytuacji sobie poradzi – dowodziliśmy tego przez ostatnich 26 lat.

Jan Krzysztof Bielecki ostrzegał przed nadmiernym rozdawnictwem w sektorze publicznym – czas taniego pieniądza kończy się – zapowiadał były premier – rząd musi o tym pamiętać. W podsumowaniu debaty gospodarz wydarzenia, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, odnosząc się do pytania o pozycję Polski w Unii Europejskiej, podkreślił, powołując się na opinię wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej Fransa Timmermansa, że Europa była, jest i będzie Europą ojczyzn. – Nikt nie mówi w niej o zlewaniu się w jeden naród, ale o unii gospodarczej, celnej i walutowej.

Od wyzwań po internacjonalizację

W ramach wydarzenia odbyło się ponad 25 paneli dyskusyjnych i trzy sesje plenarne. Tematy dyskusji dotyczyły m.in. wyzwań wewnętrznych i zewnętrznych dla polskiej gospodarki, przyszłości firm rodzinnych, kobiet w biznesie, nowych trendów w funkcjonowaniu przedsiębiorstw, w tym transformacji cyfrowej i design thinking, internacjonalizacji jako szansy rozwoju przedsiębiorczości, logistyki w Polsce centralnej.

W ramach panelu Expo omówiono najważniejsze czynniki, od których będzie zależało powodzenie ubiegania się o przyznanie organizacji wystawy EXPO 2022 w Łodzi, poruszono kwestie korzyści, jakie może przynieść dla województwa łódzkiego i kraju.

Forum towarzyszyły również dwa wydarzenia konkursowe. Wręczone zostały Nagrody Gospodarcze Województwa Łódzkiego „Mocni w biznesie” oraz rozstrzygnięty został konkurs Gazety Wyborczej „Wiosła CSR” wyłaniający firmę, która najlepiej odnajduje się w dziedzinie społecznej odpowiedzialności biznesu w regionie łódzkim.

Wręczenie Nagrody Gospodarczej Województwa Łódzkiego „Mocni w biznesie 2016” zamknęło pierwszy dzień IX Europejskiego Forum Gospodarczego. Nagrody przyznawano w pięciu kategoriach. W pierwszej – dynamika eksportu - laureatem został Zakład Budowy Maszyn Hydrot z Łodzi. Nominowane były

O sukcesji, czyli dziedziczeniu

także Sharda Europe z Pabianic i Technitel Polska ze Zgierza. W kategorii start-up zwyciężył Napiferyn Biotech z Łodzi. Nominowane były także Texetronic s.c. i Heimdall Combat Systems sp. z o.o. Spółka WKG z Raciszyna koło Działoszy na została laureatem w kategorii „Unijny projekt z potencjałem”. O nagrodę ubiegały się także Zoolek z Łodzi i Zakład Elektroniki Przemysłowej Enika, także z Łodzi. Przyznano również nagrodę publiczności, która trafiła do spółki Tonsmeier Centrum oraz Nagrodę Specjalną Marszałka Województwa Łódzkiego. Jej laureatem została firma Wielton z Wielunia (szerzej na s.4). Galę uświetnił występ solistów, orkiestry oraz baletu z Teatru Wielkiego w Łodzi. Uczestnicy forum mieli możliwość obejrzenia programu artystycznego z muzyką Gershwina w reż. Macieja Pawłowskiego oraz choreografią Igi Marszałek.

V4, czyli współpraca i konkurencja

Tematy dotyczyły też większej polityki o globalnym zasięgu, w tym dalszego funkcjonowania Unii Europejskiej, współpracy Grupy Wyszehradzkiej z Chinami, społeczno-gospodarczej przyszłości Polski, Europy i świata.

Właśnie od podsumowania pierwszego dnia oraz konferencji „Międzynarodowa współpraca gospodarcza regionów państw Grupy Wyszehradzkiej z uwzględnieniem współpracy z Chinami” rozpoczęto drugą część IX EFG. Otwierając konferencję marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień przypomniał znaczenie, trwającej już od 25 lat, współpracy Grupy Wyszehradzkiej, podkreślając, że od samego początku współdziałanie to ma nie tylko wymiar polityczny, ale także ekonomiczny. Kraje grupy wyznaczają główną oś gospodarczą Europy Środkowo-Wschodniej. Moderatorem dyskusji na ten temat, a także na temat doświadczeń regionów we współpracy z Chinami, był dyrektor Central and Eastern European Center for Asian Studies dr Tamas Matura, a jednym z prelegentów dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej UMWŁ Maciej Łaski, który mówił o potrzebie odczarowania kontaktów w ramach V4 w turystyce, gospodarce oraz innowacyjnych rozwiązaniach technologicznych, w czym może nam pomóc bliższa współpraca z potężną gospodarką chińską.

Włodzimierz Mieczkowski



Średni okres działalności firmy rodzinnej na świecie wynosi 24 lata. W Polsce od transformacji ustrojowej minęło ponad 26 lat, obserwujemy więc przygotowania firm rodzinnych i ich właścicieli do procesu sukcesji.

Czym właściwie jest planowanie sukcesji biznesu? Należy podkreślić, że to nie tylko restrukturyzacja tworzona na wypadek śmierci, ale także mechanizm znajdujący zastosowanie w nagłych i nieprzewidzianych sytuacjach, takich jak choroba czy wypadek. To również proces stopniowego włączania najbliższych w prowadzenie działalności gospodarczej bądź zarząd cennym, prywatnym majątkiem oraz planowanie ciągłości biznesu, nawet przy braku zstępnych.

Właściwe zaplanowanie procesu sukcesji pozwala na płynne przejście zarządzania biznesem, umożliwia skupienie się na osiągnięciu celów nawet w odległej perspektywie.

Wobec braku działań mających na celu zaplanowanie sukcesji, w trudnym dla rodziny czasie znajdują zastosowanie regulacje ustawowe. Tymczasem polskie przepisy spadkowe są nieelastyczne i zupełnie niedostosowane do przedsiębiorczości w XXI wieku, co potęguje chaos po śmierci nestora.

Wykorzystując instytucje krajowe, możemy zapewnić płynne przejście zarządzania na wypadek śmierci, a dodając do opracowywanych struktur mechanizmy zagranicznego planowania spadkowego, takie jak fundacje prywatne czy trusty, jesteśmy w stanie zapewnić możliwości dysponowania majątkiem na wypadek śmierci.

Wskazane możliwości polegają np. na stosowaniu reguł dziedziczenia znanych z amerykańskich produkcji filmowych. Nestor może postanowić, że odda zarząd nad przedsiębiorstwem temu dziecku, które jako pierwsze ukończy business management na Harvardzie czy – w polskich warunkach – na Uniwersytecie Łódzkim. A do tego czasu zarząd

przejmie profesjonalny menedżer. Warto podkreślić, że sukcesja dotyczy się także majątku prywatnego. Rezydencję może otrzymać np. ten syn, który jako pierwszy zawarł ważny związek małżeński i spłodzi z tego związku dwoje dzieci.

Z przykrością stwierdzam, że pomimo istnienia tak wielkiego potencjału, większość polskich przedsiębiorców nie jest należycie przygotowana do przeprowadzenia sukcesji biznesu. W takim wypadku zastosowanie znajdują regulacje ustawowe.

Na przykład jeśli prowadzona jest jednoosobowa działalność gospodarcza, śmierć nestora oznacza konieczność ponownego wpisu do ewidencji, ponownego podpisania umów z kontrahentami, bankami, co do zasady wygasają wszelkie licencje, koncesje i zezwolenia. Potrzebne jest zgodne działanie spadkobierców, a z tym różnie bywa. Przy spółkach osobowych śmierć wspólnika co do zasady oznacza rozwiązanie spółki. Dlatego tak ważne jest propagowanie idei planu sukcesji, a za właściwy kierunek należy uznać organizowanie takich inicjatyw, jak Europejskie Forum Gospodarcze, podczas którego poprowadziliśmy panel „Przyszłość firmy rodzinnej: sukcesja, sprzedaż. Czy istnieje inna droga?”.

Wszystkie zagadnienia związane z sukcesją opisaliśmy w najnowszej publikacji prawników Kancelarii Mariański Group pod moją redakcją „Sukcesja biznesu, czyli jak zadbać o bezpieczeństwo przedsiębiorstwa i rodziny”. To pierwsza tego typu kompleksowa publikacja na rynku polskim. Książka odpowiada na zapotrzebowanie rynku i stanowi drogowskaz dla przedsiębiorców planujących sukcesję.

Prof. Adam Mariański

Wielton stawia na badania i rozwój

Firma Wielton S.A. w lutym tego roku uruchomiła nowoczesne centrum badawczo-rozwojowe, które ma już na swoim koncie pierwsze sukcesy. Spółka z Wielunia należy obecnie do wiodących producentów naczep w Europie.

Inwestycja w ośrodek badawczy to filar strategii Grupy Wielton, opartej na innowacyjności, co w długofalowej perspektywie zapewni ma trwałą przewagę konkurencyjną na rynkach europejskich.

Głównym celem działalności ośrodka jest podnoszenie zaawansowania technologicznego oraz bezpieczeństwa produkowanych pojazdów. Inżynierowie mają do dyspozycji wyspecjalizowane stanowiska pomiarowe i testowe, wyposażone w wysokiej klasy sprzęt, służący do badań symulacyjnych, materiałowych, diagnostyki układów hamulcowych i hydraulicznych oraz diagnostyki konstrukcji pojazdów.

Do ciekawszych urządzeń należy symulator drogi. To nowoczesne stanowisko badawcze, pozwalające na precyzyjne określenie trwałości konstrukcji pojazdu i jego podzespołów w warunkach rzeczywistych obciążeń drogowych. Dzięki niemu jest możliwość sprawdzenia nowych rozwiązań konstrukcyjnych przyczep i naczep już na etapie projektowania i prototypowania.

Pierwszym sukcesem działalności ośrodka badawczo-rozwojowego jest naczepa kurtynowa Master, którą firma zaprezentowała podczas wrześniowych targów IAA w Hanowerze. Ta naczepa posiada rozwiązania ułatwiające bezpieczniejszy załadunek i rozładunek, ma zwiększoną trwałość i szczelność oraz nowy design.

Obecnie w ośrodku pracuje ok. 40 wykwalifikowanych specjalistów. Do ich zadań należy projektowanie, testowanie i udoskonalanie technologii w celu pod-

niesienia jakości i bezpieczeństwa oferowanych produktów.

Firmie bardzo zależy na współpracy z uczelniami, dlatego od października na Politechnice Śląskiej ruszyła nowa specjalizacja na kierunku mechatronika właśnie pod patronatem Wieltonu.

Nowa specjalizacja „konstruowanie mechatronicznych układów mobilnych” ma przygotowywać studentów do pracy w branży produkcji przyczep i naczep. Firma ma nadzieję, że w przyszłości znaczna część obecnych studentów dołączy do zespołu CBR.

– Centrum Badawczo-Rozwojowe pozwala rozwijać współpracę między nauką i przemysłem – zapewnia prezes Mariusz Golec. – Chcemy, aby było magnesem przyciągającym ciekawych ludzi, najzdolniejszych, głodnych sukcesu inżynierów, doktorantów i profesorów. Centrum Badawczo-Rozwojowe to zapewnienie solidności i niezawodności produktu, a także pewność, że klient kupuje dobry, trwały pojazd na długie lata.

Wielton posiada status ośrodka badawczo-rozwojowego, co pozwala działać spółce jak jednostce naukowej i finansować swoje zadania ze środków zewnętrznych, m.in. z funduszy unijnych oraz Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Zakład już skorzystał z tej możliwości w postaci wsparcia ze środków Europej-



Firma Wielton S.A. otrzymała nagrodę specjalną marszałka województwa łódzkiego podczas IX Europejskiego Forum Gospodarczego w Łodzi

skiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w wysokości 9,5 mln zł na budowę i wyposażenie CBR. Inwestycja kosztowała niemal 22 mln zł.

Powstała nowoczesna hala badań symulacyjnych i prototypownia, budynek biurowy, wyspecjalizowane stanowisko do badań zmęczeniowych i wytrzymałościowych pojazdów, naczep i przyczep, stanowisko diagnostyki układów hamulcowych oraz stanowisko diagnostyki konstrukcji pojazdów.

Obecnie Wielton zatrudnia 1200 pracowników. Klientami spółki są firmy transportowe, budowlane, produkcyjne, dystrybucyjne i rolnicze. Produkty firmy trafiają do 35 państw, m.in. do Niemiec, Francji i Włoch, a także do krajów Azji i Afryki oraz na rodzimy rynek.

Jakie firma ma plany na najbliższy rok?

– Będziemy poszerzać naszą ofertę o produkty coraz bardziej konkurencyjne i przede wszystkim bezpieczne – zapewnia prezes Mariusz Golec.

Magdalena Kopańska

Więcej niż remont

Rewitalizacja zyskała w ostatnim czasie zupełnie nowy wymiar, wzmocniony ustawą, przyjętą przez Sejm w październiku 2015 roku.

■ Zrewitalizowany rynek w Sieradzu

Pojawiły się nowe narzędzia: gminne programy rewitalizacji, ale także miejscowe plany rewitalizacji, stanowiące podstawę działań samorządów. Ustawa wprowadziła także jednoznaczna definicję rewitalizacji, którą określono jako proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych, prowadzony w sposób kompleksowy poprzez zintegrowane działania na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki, skoncentrowane terytorialnie, realizowane przez interesariuszy rewitalizacji na podstawie gminnego programu rewitalizacji.

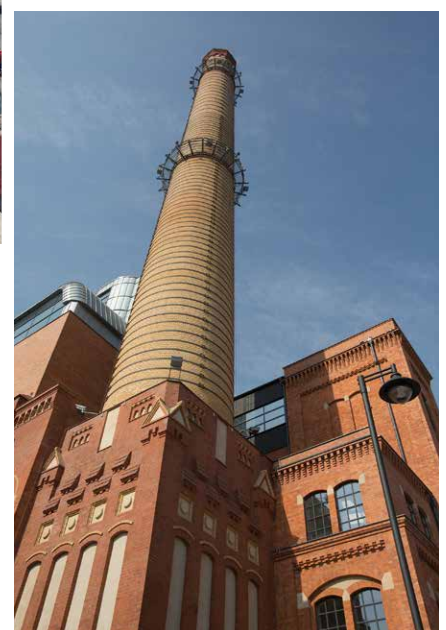
W poprzednich latach w województwie łódzkim przeprowadzono wiele udanych modernizacji przestrzeni i poszczególnych obiektów. Wymienić można łódzki zespół zabytkowej elektrowni EC1, pałac Herbsta czy siedzibę Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego, utworzenie inkubatora kultury – Art_Inkubatora w ramach Fabryki Sztuki w Łodzi. Poza Łodzią przywrócono świetność centrów miast w Łęczycy, Sieradzu, Piotrkowie Trybunalskim, zagospodarowano pl. Wolności i odbudowano ratusz w Zduńskiej Woli. Jednak rewitalizacja to nie tylko poprawa infrastruktury, budowa, przebudowa czy adaptacja zabytkowych budynków do nowych celów, ale kompleksowe działania w sferach: społecznej, gospodarczej i przestrzennej.

Dokumenty strategiczne podkreślają konieczność wspierania systemowych działań rewitalizacyjnych jako elementu polityki rozwoju miast, stolicy województwa oraz innych ośrodków miejskich, m.in. Łowicza, Łęczycy, Sieradza, Piotrkowa Trybunalskiego, Wielunia, Kutna, Pabianic, Skierniewic, Zgierza czy Tomaszowa Mazowieckiego. Potężnym na-

rzędziem finansowym, który przychodzi z pomocą samorządom, jest Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, który przewiduje na działania związane z rewitalizacją w ramach nowej perspektywy wsparcie blisko 280 milionami euro. Nabór wniosków w ramach poddziałania: *Rewitalizacja i rozwój potencjału społeczno-gospodarczego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020* planowany jest jeszcze w tym roku, a środki dostępne w konkursie wyniosą ok. 165,8 mln zł.

Beneficjentami rewitalizacji będą mieszkańcy i użytkownicy nieruchomości, spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe znajdujące się na obszarze rewitalizacji, podmioty prowadzące działalność gospodarczą i działalność społeczną (lub zamierzające prowadzić taką działalność), jednostki samorządu terytorialnego.

Organizowana w Łodzi cyklicznie od 2004 roku konferencja proREVI-TA jest okazją do zdobycia informacji o dobrych praktykach rewitalizacyjnych, badaniach naukowych, dostępnych funduszach, a także do wymiany poglądów i doświadczeń pomiędzy środowiskiem naukowym, akademickim, urbanistami, architektami praktykami oraz przedstawicielami samorządów. Pod koniec października w Art_Inkubatorze odbyła się siódma edycja konferencji, współorganizowana przez Politechnikę Łódzką, Uniwersytet Łódzki i samorząd województwa łódzkiego. W programie znalazły się sesje dotyczące planowania procesów rewitalizacji, współpracy podmiotów zaangażowanych w rewitalizację, przekształcania historycznych centrów miast oraz terenów przemysłowych, tożsamości miast, negatywnych zjawisk społecznych, gospodarczych i przestrzen-



■ EC1 w Łodzi

nych na terenach zdegradowanych. Łącznie zaprezentowano ponad 30 wystąpień, a Art_Inkubator odwiedziło ponad czterystu gości.

Podkreślano rolę mieszkańców w procesie rewitalizacji, bez ich zaangażowania wszelkie działania nie mają szansy powodzenia, z kolei władze samorządowe powinny odpowiadać na potrzeby mieszkańców i umiejętnie łączyć projekty infrastrukturalne z działaniami społecznymi.

Za sukces należy uznać, że specjaliści wielu dyscyplin zebrali się w jednym miejscu, aby wysłuchać często skrajnie odmiennych poglądów na problemy rewitalizacyjne. W ten sposób konferencja mogła przyczynić się nie tylko do integracji procesu rewitalizacji, ale także integracji środowisk reprezentowanych przez ekspertów z różnych dziedzin.

Obie uczelnie – UŁ i PŁ – planują otwarcie już w tym roku akademickim nowego interdyscyplinarnego kierunku studiów magisterskich o profilu praktycznym, którego słuchacze będą zdobywać wiedzę z zakresu rewitalizacji miast.

Barbara Fronczkowska
Departament Kultury i Edukacji



Azjatyckie inwestycje

Grupa Pietrucha otworzyła na Filipinach pierwszą polską fabrykę grodzic winylowych. W dziedzinie inżynierii lądowej i wodnej firma z Błaszek jest pionierem w tej części Azji.

W ramach transferu technologii na Filipinach produkowane będą grodzie winylowe, wykorzystywane m.in. przy budowie systemów przeciwpowodziowych. Ta inwestycja to joint-venture z koncernem Design Science Inc., lokalnym partnerem, działającym w sektorze inżynieryjnym na Filipinach. Wartość pierwszej fazy inwestycji wyniosła 2 mln dolarów.

W uroczystym otwarciu fabryki wzięła udział delegacja rządów obydwu państw: Joanna Wronecka, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Ceferino Rodolfo, minister gospodarki Filipin, ambasadorowie Polski i Filipin, przedstawiciele Ministerstwa Rozwoju, władz i organów samorządowych regionu Bataan, reprezentacja organizacji biznesowych oraz przedsiębiorcy, w tym polonijni.

Jerzy Pietrucha, prezes zarządu Grupy Pietrucha, podczas otwarcia fabryki podkreślał znaczenie nowej inwestycji dla rozwoju firmy. – *Manufacturing Philippines wpisuje się w długofalową strategię rozwoju, która zakłada dalszą ekspansję na światowe rynki, szczególnie w regionach narażonych na skutki zmian klimatycznych. Fabryka została zaprojektowana z myślą o dynamicznym rozwoju Grupy Pietrucha i wzmocnieniu łańcucha dostaw oraz logistyki na naszym podstawowym i najszybciej rozwijającym się rynku.*

Roberto S. Tenchavez, założyciel Design Science Inc., dziękując za współpracę polskiemu partnerowi, podkreślał bezprecedensowość przedsięwzięcia w pol-

sko-filipińskich relacjach biznesowych. – *Głęboko wierzę w ogromny potencjał naszego joint-venture. Fabryka w Bataan, oprócz zaopatrywania dynamicznie rosnącego rynku krajowego, będzie stanowić bazę eksportową do naszych sąsiadów z regionu.*

Fabryka w Mariveles w prowincji Bataan będzie zaopatrywać rynki Azji Południowo-Wschodniej w specjalistyczne profile techniczne, wykorzystywane przez sektor inżynierii lądowej i wodnej w budownictwie cywilnym i przemysłowym oraz projektach hydrotechnicznych. Grodzie winylowe, produkowane przez Grupę Pietrucha, są przyjazną dla środowiska, oszczędną alternatywą dla tradycyjnych materiałów, takich jak stal, drewno czy beton. Znajdują zastosowanie m.in. przy wzmacnianiu wałów przeciwpowodziowych, regulacji brzegów rzek i innych zbiorników wodnych.

Firma z Błaszek wybrała Filipiny ze względu na strategiczne, dogodne pod względem logistycznym położenie oraz ogromny potencjał gospodarczy tego kraju. Zakład produkcyjny znajduje się w specjalnej strefie ekonomicznej Freeport Area of Bataan.

– *Decyzja o budowie fabryki na Filipinach podyktowana była kilkoma czynnikami. Po pierwsze, nasza sprzedaż eksportowa po trzech latach działalności w Azji w ponad 30 procentach była przeznaczona na ten rynek, poza tym zależało nam na skróceniu łańcucha dostaw. Chcieliśmy być bliżej klienta i szybciej reagować na jego potrzeby, zwłaszcza że nasze produkty nie są standardowe,*

tylko szyte na miarę i dostosowane do wymogów konkretnych projektów. Dodatkowo, dzięki usytuowaniu zakładu w regionie ASEAN nasze produkty nie będą podlegały cłom eksportowym w obrocie handlowym z takimi krajami, jak Malezja, Indonezja czy Tajlandia – mówił Jerzy Pietrucha.

Pietrucha Manufacturing Philippines to przykład międzynarodowej współpracy gospodarczej, sprzyjającej promocji polskiej przedsiębiorczości i polskich marek na arenie międzynarodowej. Uroczyste otwarcie fabryki na Filipinach stało się pretekstem do zorganizowania przez Łódzką Agencję Rozwoju Regionalnego, we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Ministerstwem Rozwoju, misji gospodarczej, w której uczestniczyła grupa polskich przedsiębiorców, zainteresowanych ekspansją na rynki azjatyckie. – *Cieszy nas, że coraz więcej firm z regionu łódzkiego z sukcesem podbija międzynarodowe rynki. Grupa Pietrucha po udanych projektach w Afryce zainwestowała w Azji, a my jako Łódzka Agencja Rozwoju Regionalnego wykorzystamy ten potencjał do zachęcania innych polskich firm, aby wchodziły z produktami i inwestycjami na rynek filipiński, który jest bramą do dalszej ekspansji w regionie Azji Południowo-Wschodniej – powiedział Przemysław Andrzejak, prezes Łódzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego.*

Grupa Pietrucha specjalizuje się w wytwarzaniu i dystrybucji produktów z tworzyw sztucznych o bardzo szerokim zastosowaniu w sektorze inżynierii lądowej i wodnej. Firma oferuje odbiorcom kompleksową obsługę na każdym etapie przedsięwzięcia: od doradztwa technicznego i wsparcia projektowego, po transport, wykonawstwo, montaż i nadzór prac budowlanych. Swoje wyroby produkuje w dwóch fabrykach w regionie łódzkim: w Błaszczach i Ksawerowie. Przedsiębiorstwo obsługuje 3500 klientów w 34 krajach na 5 kontynentach.

Anna Szymanek-Jużwin

Jedynak na Filipinach

Rozmowa z Jerzym Pietruchą, prezesem zarządu Grupy Pietrucha.

Na IX Europejskim Forum Gospodarczym w Łodzi wziął pan udział w dyskusji nt. „Przyszłość firmy rodzinnej, sukcesja, sprzedaż czy inna droga”. Jak pan przejął władzę w firmie?

Jestem przedstawicielem trzeciego pokolenia rodziny, która już przeszło 50 lat tworzy i rozwija to, co dzisiaj dumnie nazywamy Grupą Pietrucha. Firma powstała w 1960 roku i została założona przez mojego dziadka. Początkowo funkcjonowała jako garbarnia, ale w ciągu dekad kilkakrotnie zmieniała swój profil. Obecnie przedsiębiorstwo specjalizuje się w wytwarzaniu i dystrybucji najwyższej klasy zaawansowanych produktów z tworzyw sztucznych o bardzo szerokim zastosowaniu w sektorze inżynierii lądowej i wodnej. Proces przekazania sterów firmy w moje ręce przebiegał zadziwiająco płynnie. Jestem jedynakiem, więc do tej roli byłem przygotowywany od dawna.

Nie było młodzieńczego buntu?

Oczywiście, miałem różne pasje i ambicje. Na pewnym etapie życia chciałem być archeologiem, jednak tato szybko zracjonalizował moje młodzieńcze zapędy, dając za przykład odkrywcę Troi Heinricha Schliemanna, który najpierw musiał zdobyć fortunę, żeby potem zrealizować dziecięce marzenia o wyprawach archeologicznych.

Przejął pan stery w rodzinnym biznesie cztery lata temu, w wieku zaledwie 26 lat. To wiek, kiedy zazwyczaj jest się na początku drogi zawodowej...

W moim wypadku odpowiedzialność, wynikająca z dziedzictwa, jakie za mną stoi, była czynnikiem motywującym. Nie mogę jednak powiedzieć, że w wieku 26 lat zostałem rzucony przez tatę na głęboką wodę, bo przekazywanie władzy następowało stopniowo, lecz konsekwentnie. Na początku tata zajmował się zakładem w Błaszczach, a ja byłem odpowiedzialny za fabrykę w Ksawerowie. Nie bez znaczenia dla naszych zawodowych relacji było również to, że tata, stopniowo wyłączając się z działalności biznesowej, oddał się swojej pasji –

Wywiad miesięca

Zależy nam, jako firmie polskiej, rodzinnej, na promocji polskiej przedsiębiorczości

żeglarstwu. Muszę jednak podkreślić, że nawet dzisiaj nie mam lepszego doradcy i mentora niż ojciec.

Jak zmieniła się Grupa Pietrucha pod pana przewodnictwem?

Dziadek ze względu na uwarunkowania gospodarcze i polityczne mógł stworzyć silną pozycję regionalną firmy, tato, z racji transformacji, miał szansę w latach 90. wypracować silną pozycję naszej firmy na rynkach europejskich, natomiast ja mam tę poprzeczkę podniesioną jeszcze wyżej. Z możliwościami i wsparciem, jakimi w tym momencie dysponują polskie przedsiębiorstwa, zdecydowałem się na ekspansję na rynki wschodzące. W związku z tym w ciągu ostatnich 5 lat znaleźliśmy się z naszymi produktami w Nigerii, gdzie wykonywaliśmy elementy regulacji delty Nigru oraz zabezpieczenie laguny w mieście Lagos. Szukamy możliwości inwestycyjnych w Afryce Wschodniej w Rwandzie i w Azji Południowo-Wschodniej. W październiku na Filipinach uruchomiliśmy pierwszą polską inwestycję przemysłową, w ramach której produkujemy grodzie winylowe.

Ponad połowa przychodów grupy pochodzi z eksportu. A w czym upatrywałby pan szansę całej polskiej gospodarki?

Jeśli chcemy się rozwijać, to powinniśmy odejść od realizacji strategii, które można było zaobserwować w Polsce jeszcze do niedawna, polegających na kopiowaniu pewnych rozwiązań podpatrzonych na Zachodzie i ich adaptowaniu. Ten czas już minął. Mówię oczywiście w kontekście mojego przedsiębiorstwa. Naszym celem nie powinno być koncentrowanie się na tym, co inni produkują, ale na badaniach i kreowaniu nowych produktów, nowych technologii, które będą unikatowe. Nasza firma bardzo aktywnie współpracuje z Politechniką Łódzką w celu rozwoju naszych technologii. To one pozwolą zbudować potencjał intelektualny oraz sprzedażowy.

Bez innowacji nie ma rozwoju...

Do tego niewątpliwie trzeba dobrać, zauważyć taką potrzebę. Oczywiście niezbędne jest wsparcie państwa. Funkcjonuje wiele programów, z których środki przeznaczone są zarówno na badania, rozwój, jak i wsparcie eksportu. My korzystamy m.in. ze wsparcia dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Rozwoju. Jest to bardzo ważne, zwłaszcza na rynkach afrykańskich czy w Azji Południowo-Wschodniej, gdzie biznes musi być uwiarygodniony i autoryzowany przez władze. W oczach naszych partnerów z tych regionów świata dyplomacja ekonomiczna jest niezwykle istotna. Uważam też, że polskie firmy, gdy już na świecie gdzieś zainwestują i się zakorzenią, powinny stanowić naturalną platformę informacyjną i dzielić się wiedzą. Bo skoro my już tam działamy, to czemu tę wiedzę nie podzielić się z innymi?

I pan ma potrzebę dzielenia się tą wiedzą?

To nie jest potrzeba, to raczej nasza misja. Zależy nam, jako firmie polskiej, rodzinnej, na promocji polskiej przedsiębiorczości. Swoim doświadczeniem inwestycyjnym chętnie dzielimy się z innymi przedsiębiorcami, organizując misje gospodarcze, seminaria eksperckie, jak również poprzez udział m.in. w radzie inwestorów w Afryce, nieformalnym stowarzyszeniu, do którego należą takie firmy, jak Ursus, Polpharma, Asseco, Kulczyk Investments czy Navimor.

Gdzie są granice pana biznesowych ambicji?

Staram się nie narzucać sobie ograniczeń. Nasza grupa ma bogatą historię oraz doświadczenie w wielu branżach. W tym momencie koncentrujemy się na sektorze inżynierii wodnej i lądowej, który daje nieograniczone możliwości, jeżeli chodzi o kreowanie i wdrażanie nowych produktów.

Rozmawiała: Anna Szymanek-Jużwin

Bona miała gust



Wola Krzysztoporska należy do największych obszarowo gmin województwa łódzkiego. Położona jest w samym centrum Polski i graniczy z Piotrkowem Trybunalskim.

Na terenie tej gminy krzyżują się trzy ważne szlaki komunikacyjne: autostrada A1, droga krajowa nr 8 oraz linia kolejowa, łącząca Piotrków Trybunalski z Bełchatowem. Takie położenie przyciągnęło inwestorów (m.in. największe i najnowocześniejsze w kraju centrum logistyczne firmy Kaufland). Na kolejnych czekają olbrzymie tereny. – Obecnie w tzw. studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy jest ok. 800 ha, a w planach miejscowych ok. 300 ha – mówi Roman Drozdek, wójt gminy Wola Krzysztoporska.

To właśnie rozwój transportu oraz inwestycje dużych firm logistycznych mają kluczowe znaczenie dla rozwoju gminy. Dla tych, którzy szukają preferencyjnych warunków inwestowania, w Woli Krzysztoporskiej stworzono podstrefę Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (ok. 7 ha). Każdy, kto tu zainwestuje, może liczyć na zwolnienia podatkowe.

Gmina aktywnie przez lata korzystała ze środków unijnych, m.in. na dom kultury, szkoły, kanalizację, drogi i domy ludowe.

– Od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej udało się nam zdobyć na wsparcie naszych inwestycji ponad 30 milionów złotych. Niewiele jest gmin, które mogą się pochwalić takim wynikiem – mówi z dumą wójt Roman Drozdek.

Przedsięwzięć było kilkadziesiąt, poczynając od budowy dróg, poprzez nowoczesną oczyszczalnię ścieków i kanalizację na terenie pięciu miejscowości, modernizację Gminnego Ośrodka Kultury, szkół, czy chociażby przeszkolenie ponad

500 osób, by mogły lepiej odnaleźć się na rynku pracy i sprostać wymaganiom inwestujących przedsiębiorców. Każdego roku pojawiają się następne inwestycje, współfinansowane z unijnych środków. Wśród ostatnich, na które zdobyto prawie 7 mln unijnego dofinansowania, są kolejne odcinki kanalizacji, modernizacja świetlic i domów ludowych, gdzie miejsce na swoją działalność znajdują setki osób zrzeszonych w kołach gospodyń wiejskich i jednostkach OSP, piękniejsze i wyposażone w tablety oddziały przedszkolne, a także nowy samochód ratowniczo-gaśniczy dla strażaków.

Dzięki odważnym decyzjom władz, dotyczącym reorganizacji sieci szkół, na terenie gminy udało się stworzyć trzy nowoczesne i doskonale wyposażone kompleksy edukacyjno-sportowe. Wszystkie dzieci są bezpłatnie dowożone do szkół, mogą korzystać z opieki przedszkolnej, świetlic, stołówek. – To dlatego gmina dobrze radzi sobie z problemem niżu demograficznego. Ludzie mają już dość mieszkania w blokach. Marzą, aby mieć domek w spokojnym miejscu, w pobliżu natury. Rozbudowana infrastruktura drogowa zachęca ich do wykupu działek i osiedlania się w gminie. Rocznie wydajemy od 200 do 300 decyzji o warunkach zabudowy – informuje wójt Roman Drozdek.

– Historię gminy znakomicie udaje nam się połączyć ze współczesnością. W Gomulinie rezydowała królowa Bona, kiedy Zygmunt Stary był na sejmie w Piotrkowie Trybunalskim. To ona zainspirowała nas, współczesnych, do stwo-

żenia projektu, który z dofinansowaniem unijnym pozwolił wyremontować Gminny Ośrodek Kultury i do kalendarza imprez wprowadzić historyczno-kulinary konkurs „Smaki królowej Bony”, podczas którego spróbować można potraw z epoki – mówi wójt Roman Drozdek.

W Bogdanowie natomiast warto zajrzeć do kościoła pw. Przenajświętszej Trójcy, gdzie znaleźć można ślady obecności fundatorów starej świątyni, przedstawicieli rodu Krzysztoporskich (Jan Krzysztoporski był sekretarzem królewskim Zygmunta II Augusta).

Dla miłośników turystyki w siodło w Jeżowie, w otoczeniu zabytkowego parku, na terenie osady agroturystycznej znajduje się punkt Łódzkiego Szlaku Konnego. Wielbiciele przyrodniczych osobliwości mogą podziwiać w parzniewickim kościele kolonię nietoperzy.

– Dla nas najważniejsi są ludzie! To ich zadowolenie, a w konsekwencji aktywność i zaangażowanie są motorem napędowym rozwoju gminy – mówi wójt Roman Drozdek. – To dla nich rodzą się kolejne projekty, także dotyczące ochrony środowiska.

Do ciekawszych należy projekt polegający na montażu pomp ciepła do ogrzewania domów lub wody użytkowej. Wartość tego projektu wynosi ok. 5 mln zł. Zgłosiło się już około 300 osób. Przygotowano także wielomilionowy projekt (wart ok. 23 mln zł) skanalizowania kolejnej części gminy Wola Krzysztoporska.

Krzysztof Karbowiak
fot. Dominik Bartkiewicz

Zapukać do samorządów

W kilku publikacjach na łamach „ZŁ” przedstawiliśmy przykłady podmiotów ekonomii społecznej (PES), działających w województwie łódzkim. Zakres działania PES jest szeroki i daje możliwość prowadzenia przedsięwzięć na rzecz aktywizacji społeczno-zawodowej mieszkańców regionu. Znaczenie podmiotów ES z roku na rok rośnie. Coraz więcej samorządów postrzega je jako partnerów w realizacji zadań publicznych. Wskazywana w poprzednich artykułach aktywność ekonomiczna to główny obszar działalności PES. Mogą uczestniczyć również w realizacji zadań publicznych w oparciu o ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, być partnerem dla samorządu we wdrażaniu zadań publicznych.

Do końca listopada każdego roku samorządy lokalne muszą uchwalić roczne programy współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wskazanymi w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego. Wśród tych podmiotów są spółdzielnie socjalne. Programy współpracy wskazują, w jakich sferach zadań publicznych samorząd chce współpracować z partnerami społecznymi. Formy tej współpracy mogą mieć charakter finansowy i niefinansowy.

Współpraca finansowa obejmuje realizację zadań publicznych, zleconych przez samorząd w formie dotacji. Są to zadania, które samorząd postanawia, we współpracy z partnerami społecznymi, zlecić do realizacji i z prowadzenia których albo całkowicie rezygnuje (powierając je innym do realizacji), albo wspiera ich wykonanie, dofinansowując zadania. Obecnie, po nowelizacji ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (z 2015 roku), przy zlecaniu zadań publicznych głównym trybem jest tryb konkursowy.

Jak uwzględniać ekonomię społeczną w programie współpracy?

Temat ekonomii społecznej w programie współpracy powinien być uwzględniony co najmniej w dwóch wymiarach. Pierwszy to współpraca o charakterze niefinansowym, w ramach której można wypracować na poziomie lokalnym



■ Najważniejsza jest łatwo dostępna informacja

rozwiązania związane z rozwojem ES i jej podmiotów. Działania takie mogą obejmować:

- inicjatywy wspierające ekonomizację organizacji pozarządowych oraz tworzenie podmiotów ES, w tym przedsiębiorstw społecznych;
- proces tworzenia lokalnych podmiotów ES z udziałem samorządu;
- opracowanie zasad stosowania klauzul społecznych w zamówieniach realizowanych przez samorząd;
- opracowanie zasad korzystania z mienia komunalnego do prowadzenia działań na rzecz aktywizacji społecznej i zawodowej mieszkańców, w tym np. zasad najmu i użyczeń lokali komunalnych;
- tworzenie partnerstw projektowych z organizacjami pozarządowymi i podmiotami ES w zakresie działań na rzecz aktywizacji społecznej i zawodowej mieszkańców;
- opracowanie lokalnych planów rozwoju ES.

Zapisy takie powinny znaleźć się w części merytorycznej programu współpracy, dotyczącej współpracy niefinansowej.

Drugi wymiar udziału podmiotów ES w programie współpracy to wskazanie zadań publicznych, w których

mogą realizować zadania publiczne (współpraca finansowa). W ramach współpracy finansowej podmioty mogą brać udział jako realizatorzy wszystkich zadań publicznych. Działalność PES jest działalnością statutową pożytku publicznego. Szczególnymi obszarami zainteresowania samorządu i PES powinny być sfery pożytku, związane z:

- działalnością na rzecz integracji i reintegracji zawodowej i społecznej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym;
- promocją zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób pozostających bez pracy i zagrożonych zwolnieniem z pracy;
- przeciwdziałaniem uzależnieniom i patologiom społecznym.

Wymienione obszary stanowią przykład, gdzie ekonomia społeczna może być narzędziem do aktywizacji społeczno-zawodowej mieszkańców.

Wpisanie jej do programu współpracy daje możliwość stymulowania rozwoju oraz włączenia podmiotów ES do realizacji zadań publicznych, które mogą przyczynić się do zwiększenia aktywności społeczno-zawodowej mieszkańców. Ekonomia społeczna powinna znaleźć się w programach samorządów wszystkich szczebli. Na poziomie gminnym i powiatowym jest to narzędzie do aktywizacji mieszkańców. Na poziomie regionalnym powinna służyć do tworzenia rozwiązań systemowych. W programie współpracy ekonomia społeczna powinna realizować zapisy dokumentów strategicznych gminy oraz przyjętych polityk lokalnych (np. strategia polityki społecznej). To na ich podstawie powinny być wskazywane w programie sfery zadań publicznych oraz konkretne zadania, gdzie samorząd chce współpracować z podmiotami ES.

W zakresie współpracy lokalnej zachęcam Czytelników „ZŁ” do kontaktu z ośrodkami wsparcia ekonomii społecznej w województwie łódzkim, które bezpłatnie pomogą w procesie planowania działań lokalnych na rzecz rozwoju ekonomii społecznej.

Łukasz Waszak

Sejmik zabiera głos w sprawie caracali

Specjalne stanowisko w związku z zerwaniem negocjacji umowy offsetowej z Airbus Helicopters w sprawie kontraktu na zakup śmigłowców Caracal dla polskiej armii podjął Sejmik Województwa Łódzkiego podczas 29. sesji. Wnioskodawcami stanowiska byli radni z koalicji PO-PSL. Radni uczcili także pamięć Andrzeja Wajdy, pierwszego w historii Honorowego Obywatela Województwa Łódzkiego.

Pierwszy w historii tytuł Honorowego Obywatela Województwa Łódzkiego sejmik przyznał Andrzejowi Wajdzie podczas sierpniowej sesji. Wnioskodawcy z klubu PSL pisali wówczas we wniosku, że „obecnie trudno wyobrazić sobie współczesną postać, która mogłaby równać się z Andrzejem Wajdą zarówno autorytetem, talentem, dorobkiem artystycznym i intelektualnym, jak i zasługami dla wolnej Polski, która poprzez swoją twórczość związana jest z Łodzią i województwem łódzkim”. Pan Andrzej Wajda nie krył satysfakcji z tego wyróżnienia. W specjalnym, sporządzonym odręcznie liście do Marka Mazura, przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego, pisał, że „przyjmuje je z radością i zjawi się w wyznaczony dniu”, aby osobiście odebrać. Uroczystą sesję, podczas której miało nastąpić wręczenie insygniów Honorowego Obywatela Województwa Łódzkiego zaplanowano na 25 października. Niestety, dwa tygodnie wcześniej Andrzej Wajda zmarł. W tej sytuacji postanowiono uczcić Mistrza na zwyczajnej sesji sejmiku, natomiast legitymację Honorowego Obywatela Województwa Łódzkiego z numerem 1 oraz dyplom uroczystie wręczyć członkom najbliższej rodziny Andrzeja Wajdy w innym, dogodnym dla nich terminie.

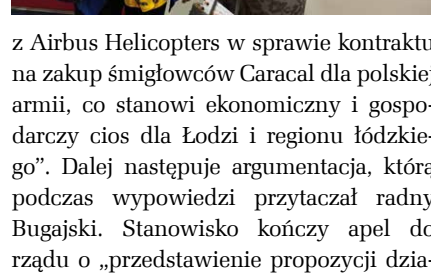
Sesję rozpoczęto zatem od minuty ciszy. Przewodniczący Marek Mazur odczytał korespondencję z Mistrzem, w której Andrzej Wajda podkreśla swoje związki z Łodzią i województwem łódzkim. Punktem kulminacyjnym było natomiast oficjalne nadanie imienia Honorowych Obywateli Województwa Łódzkiego jednej z sal Urzędu Marszałkowskiego WL, w której zawisł portret Andrzeja Wajdy. Radni mieli także okazję wpisać się do specjalnej księgi pamiątkowej.

Podczas obrad kontrowersję wzbudził projekt stanowiska, które zaproponowali radni koalicji PO-PSL w związku z zerwa-

niem negocjacji umowy offsetowej z Airbus Helicopters w sprawie kontraktu na zakup śmigłowców Caracal dla polskiej armii. W intencji oraz szczegóły zaproponowanego przez radnych stanowiska wprowadził sejmik Marcin Bugajski, przewodniczący Komisji Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji. W swoim przemówieniu nawiązał do wydarzeń z dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to Polska za późno zaczęła inwestować w nowoczesny sprzęt wojskowy, co skończyło się dla naszego kraju tragicznie. Zdaniem radnego, należy wyciągnąć lekcję z przeszłości i nie dopuścić do podobnej sytuacji. Poza kwestiami bezpieczeństwa narodowego, radny wskazał na czynnik gospodarczy, który bezpośrednio związany jest z rozwojem województwa łódzkiego. Produkcja caracali w łódzkich Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 1 miała bowiem przynieść nowe miejsca pracy, a kooperacja francuskiego producenta śmigłowców z Politechniką Łódzką stworzyć nowy ośrodek badawczo-rozwojowy, nie tylko kształcący najlepszych specjalistów, ale i przynoszący prestiż łódzkiej uczelni. W podobnym tonie wypowiadali się Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, oraz Cezary Grabarczyk, poseł na Sejm RP z PO, który specjalnie w tym celu przybył na sesję sejmiku.

Radni z opozycyjnego klubu PiS wskazywali natomiast na intencje polityczne wnioskodawców i próbę odwrócenia uwagi mieszkańców od problemów województwa. Po wyczerpującej dyskusji, głosami klubów koalicyjnych PO i PSL sejmik przyjął jednak stanowisko w wersji zaproponowanej przez wnioskodawców. Klub PiS, zgodnie z zapowiedziami, głosował przeciw.

Radni wyrażają w stanowisku „dezaprobatę wobec decyzji ministra rozwoju, zrywającej negocjacje umowy offsetowej



z Airbus Helicopters w sprawie kontraktu na zakup śmigłowców Caracal dla polskiej armii, co stanowi ekonomiczny i gospodarczy cios dla Łodzi i regionu łódzkiego”. Dalej następuje argumentacja, którą podczas wypowiedzi przytaczał radny Bugajski. Stanowisko kończy apel do rządu o „przedstawienie propozycji działań alternatywnych dla regionu, zapewniających rozwój i nowe miejsca pracy”. Sejmik wierzy także, „że rząd, w którym zasiada trzech ministrów legitymujących się mandatami poselskimi z województwa łódzkiego, ma pomysł na wykorzystanie potencjału Łódzkiego”.

Rafał Jaśkowski

Nagrody sejmiku

Po raz pierwszy wręczono nagrody Sejmiku Województwa Łódzkiego w dziedzinie kultury. Uroczysta gala odbyła się w Łódzkim Domu Kultury, a wyróżnienia wręczali Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego, Dariusz Klimczak i członkowie zarządu województwa łódzkiego: Jolanta Zięba-Gzik i Joanna Skrzydlewska.

Nagroda Sejmiku Województwa Łódzkiego w dziedzinie kultury to nowe wyróżnienie, przyznawane za szczególne osiągnięcia w zakresie twórczości artystycznej oraz upowszechniania i ochrony dóbr kultury. Intencją Marka Mazura, przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego, który jest pomysłodawcą utworzenia nagrody, była potrzeba uhonorowania twórców, artystów, wydarzeń oraz projektów kulturalnych, które wno-

szą wyjątkowy wkład w rozwój kultury województwa łódzkiego, promując region w Polsce i poza jej granicami. Po części oficjalnej wystąpili dwaj laureaci nagrody: kapela „Fakiry” oraz chór „Cantilena”.

Nagrody otrzymali: Kamil Maćkowiak, Ludowy Zespół Śpiewaczy „Ostrowiaczy”, Zespół Pieśni Ludowej z Osjakowa, Mariana Rzepka, Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy z Ożarowa, Orkiestra Dęta OSP w Brzeźniu, Aleksander Dutkiewicz, Rejonowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Łowiczu, Chór „Cantilena”, Teatr Młodych im. Wojciecha Bogusławskiego w Lubochni, Kapela „Szadkowiacy”, Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, Chór „Złota Jesień”, Klemens Piotrowski, Stowarzyszenie „Film-Przyroda-Kultura”, Klasztorna Orkiestra Dęta „Bazylikon”, Młodzieżowa Orkiestra Dęta ZHP-OSP



w Uniejowie, Gminna Orkiestra Dęta Gorzkowice, Rejonowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Piotrkowie Trybunalskim, Kapela „Fakiry”. (RJ)

Z seniorami o seniorach



Przemawia prezes PSL
Władysław Kosiniak-Kamysz

Ponad 60 reprezentantów z regionu wzięło udział w spotkaniu seniorów, zorganizowanym w ramach obchodów Europejskiego Dnia Seniora. Pomysłodawcą tego wydarzenia był Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku WŁ, który wspólnie z Witoldem Stępnem, marszałkiem województwa, wziął udział w tym spotkaniu. Byli też posłowie na Sejm RP: Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Paweł Bejda. Spotkanie zorganizowały Kancelaria Sejmiku WŁ oraz Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi.

Podczas konferencji prasowej przewodniczący Marek Mazur wspominał o potrzebie dyskusji o problemach, z jakimi zmagają się seniorzy, a marszałek Witold Stępień zasygnalizował konieczność wprowadzenia systemowego wsparcia dla osób starszych w postaci specjalnej karty seniora. Do polityki senioralnej w skali kraju odniósł się Władysław Kosiniak-Kamysz, który podkreślił potrzebę

utworzenia specjalnego ministerstwa, zajmującego się sprawami seniorów.

O polityce senioralnej samorządu województwa mówiła Anna Mroczek, dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi. Profesor dr hab. Piotr Szukalski wygłosił prelekcję na temat potencjału rozwojowego srebrnej gospodarki w województwie łódzkim, z kolei Janina Tropisz, przewodnicząca Rady Miejskiej Seniorów w Łodzi, mówiła o udziale reprezentantów z naszego regionu w Obywatelskim Parlamencie Seniorów.

Drugą część spotkania zajęła dyskusja z udziałem zaproszonych gości. Poruszano m.in. kwestie funkcjonowania uniwersytetów trzeciego wieku, dotacji na wydarzenia kulturalne, wsparcia samorządów lokalnych dla działań rad seniorów, możliwości dotowania polityki senioralnej przez fundusze Unii Europejskiej. (RJ)



Janina Tropisz: Bardzo się cieszę, że spotkaliśmy się w takim gronie, bo obawiałam się, że zabraknie władz województwa. Coś zaczyna się dziać w polityce senioralnej, jest już przecież w Polsce 8 mln osób starszych, a problemy, z jakimi zmagają się seniorzy, dotkną każdego z nas. Super, że sejmik wyszedł z taką inicjatywą.



Maria Andrzejewska: Spotkanie z seniorami w sejmiku to bardzo dobra inicjatywa. Musimy jasno określać nasze potrzeby, aby samorządy i instytucje mogły lepiej adresować programy do seniorów, żebyśmy wiedzieli, na co możemy pozyskiwać środki i jak lepiej je wykorzystać.



Maria Wrona: Bardzo mnie ujęło, że byliśmy tu określać jako seniorzy. To wyraz szacunku i sprawa dla nas bardzo istotna. W zeszłym roku, na spotkaniu w Sejmie, mówiono o nas jak o ludziach starych, co nie wszystkim się podobało.



Zbigniew Weremczuk: Zobaczmy, czy uda się wreszcie powołać Wojewódzką Radę Seniorów. Szkoda, że nie udało się porozmawiać o związanych z nią konkretnych: o liczbie członków, zasadach wyboru i kompetencjach.



Aleksandra Tarnowska: Cieszę się, że udało się podyskutować o naszych problemach. U nas, w Łasku, działamy w Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Mamy też grupę wsparcia i pomagamy sobie wzajemnie. Wszystkim należy podziękować za organizację tego spotkania.

Potomkowie Czyngis-chana w środku Polski

„Najstarsze kroniki polskie wymieniają Mongolice (tak brzmiała pierwotna nazwa) już w wieku XIII. Mieszkańcy Mongolic wywodzą się ze Wschodu. W jaki sposób przywędrowali, czy też zostali sprowadzeni, trudno ustalić. Jeszcze do dziś spotyka się tu ludzi o rysach wybitnie wschodnich”. Tak rozpoczyna się kronika parafii Mąkolice, leżącej nieopodal Piątku, geometrycznego środka Polski.



■ W 2008 roku ukończono budowę monumentalnego, 30-metrowego pomnika Czyngis-chana, twórcy i władcy imperium mongolskiego. Pomnik znajduje się w miejscowości Tsonjin Boldog, 54 kilometry na wschód od Ułan Bator

Na polskich ziemiach pojawili się w XIII wieku, siejąc strach i spustoszenie. Jednak nie tylko tak ich zapamiętano. Pewna grupa Mongołów, zwanych też Tatarami, rozplynęła się wśród miejscowej ludności... Początkowo Mongołami nazywano jedno plemię koczowniców, zamieszkujące stepy północno-wschodniej Mongolii nad rzekami Onon, Kerulen i Argun. Dopiero w XIII stuleciu, kiedy podbili wszystkie sąsiednie plemiona koczownicze, zaczęto posługiwać się szerszym pojęciem, które obejmowało członków podbitych plemion, zamieszkujących wielki step. Jednym z plemion byli Tatarzy, południowo-wschodni sąsiedzi Mongołów. To właśnie oni tworzyli liczną grupę, stawiającą Mongołom największy opór. Ludność wielkiego stepu zaczęła kojarzyć z Mongołami i Tatarami. Ta ostatnia nazwa upowszechniła się w Europie, uważano, że obie nacje tak przeniknęły się wzajemnie, iż stanowią jedność. Przybysze osiedlali się głównie na Rusi, a ich wpływy sięgały od azjatyckich siedzib po wschodnią granicę cesarstwa niemieckiego.

Dla Europejczyków wywodzili się z nieznanego kręgu cywilizacyjnego, co spowodowało, że zamiast Tatarzy, mówiono o nich Tartarzy, co w języku łacińskim oznaczało diabłów bądź mieszkańców piekieł.

Mieszanka krwi

Tatarzy musieli mieć domieszkę krwi mongolskiej, która po owych XIII-wiecznych najazdach płynie dziś także w polskich żyłach. Różnice genetyczne pomiędzy ludnością mongolską i tatarską są znaczne, ponieważ Tatarzy są ludem turecko-kipczackim, bliższym Turkom i islamowi, podczas gdy Mongołowie są ludem buriacko-chałchaskim, wyznającym buddyzm i szamanizm.

Pierwsze kontakty z Polską miały charakter zbrojnych najazdów. Podczas pierwszego najazdu wkroczyło tu około 20 tysięcy wojowników, wśród których tylko Mongołowie byli oficerami w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, a resztę stanowili przedstawiciele różnych ludów pochodzenia tureckiego, nazywanych właśnie Tatarami.

W Polsce najlepiej znany okres późniejszego osadnictwa tatarskiego, z silnie akcentowaną i przestrzeganą religią oraz tradycją. Pojawili się na terenie podzielonych na dzielnice ziem polskich w XIII wieku. W latach 1240-1288 dokonali trzech wielkich najazdów, ale najkrwawszy był pierwszy. Część najeźdźców nie wróciła do swoich stepowych siedzib. Osiedlali się na niezamieszkanym terenie, zakładali przysiółki bądź osady.

Osadnictwo

Kolonizacja dała osadnikom wolność osobistą, własne sądownictwo oraz dziedziczne władanie ziemią. Zaczęto ich nazywać kmieciami i przez kilka pierwszych lat byli zwolnieni ze świadczeń na rzecz pana. W grupie tych osadników byli też przybysze ze Wschodu, o czym pisze m.in. profesor Henryk Samsonowicz. Tam, skąd przybyli, poza brakiem urodzajnej gleby, wody i drewna życie utrudniał surowy i zmienny klimat. Nic dziwnego, że społeczność ta, prowadząca koczowniczy tryb życia, wybierała lepsze warunki. Podstawowym zajęciem było pasterstwo, ho-

dowla bydła i koni. Kiedy armia ruszała na wyprawę, razem z nią wyruszali osadnicy.

Dane co do metryk poszczególnych osiedli ustalane są zawsze na podstawie źródeł historycznych, pochodzących z czasów po dacie pierwszego zapisu, źródeł archeologicznych i toponomastycznych (według nazwy miejscowości ustalano jej genezę i pochodzenie) i wreszcie z danych uzyskanych z wnioskowania wstecznego. Profesor Stanisław Marian Zajęczkowski przywiązywał ogromną wagę w badaniach osadniczych do wspomnianej już toponomastyki.

Analizując nazwy patronimiczne, posiadające końcówkę „ice”, uważał, że były tworzone od imion lub przezwisk ludzi żyjących w danym osiedlu, względnie od ich przodka. Obecna nazwa miejscowości Mąkolice związana jest z mąką i wypiekiem chleba oraz osiadłymi tu przybyszami ze Wschodu.

I jeszcze jeden bardzo ważny aspekt, który nazwać należy religijnym. Mongołowie bądź Tatarzy jednoznacznie kojarzą się z islamem, buddyzmem lub religiami Wschodu. Tymczasem ówczesna rzeczywistość była inna, a religia nie stanowiła przeszkody, aby wtopić się w nowe otoczenie.

Poganie i chrześcijanie

Ówczesni Mongołowie byli w większości poganami. Jednak pewna dość wpływowa grupa związana była z chrześcijańskim Kościołem nestoriańskim. Nazywano go heretycką sektą, która od V wieku rozwijała się w Azji. Co może zdumiewać niektórych, chrześcijanką była matka wielkiego chana. Jego główna żona oraz kilka pozostałych należały do Kościoła nestoriańskiego. Mało znany jest fakt, że sam wielki chan uczestniczył zarówno w buddyjskich, jak i muzułmańskich oraz chrześcijańskich ceremoniach religijnych.

Wróćmy do Mongolic - Mąkolic

W 1444 roku erygowano tu kościół i parafię. Stało się to bardzo późno, bowiem sieć parafialna ukształtowała się już sto lat wcześniej. Erygowano ją tylko dla dwóch miejscowości: Mąkolic i Woli Mąkolskiej. Z reguły nowe parafie skupiały co najmniej pięć miejscowości. Czym to wytłumaczyć? Nawet jeżeli te dwie wsie były liczne, to raczej musiał upłynąć pewien czas, by miejscowa ludność, porzucając dawne wierzenia, mogła przyjąć religię rzymskokatolicką. Tu bowiem przetrwały przyniesione ze Wschodu obyczaje, zmieszane na prze-

strzeni lat z miejscowymi. Mąkolice przypisane są historycznie do krańców dawnego księstwa łowickiego, niegdyś należały do powiatu łowickiego.

Najbardziej widocznym dowodem pochodzenia mieszkańców są jednak cechy antropologiczne. Ludzie są tu ciemnowłosi, o śniadej cerze, z wystającymi kośćmi policzkowymi i piwnymi oczami, czasami niemalże skośnymi.

Uważny obserwator zauważył w tej wsi kilka wyjątkowych obiektów. Np. prosta kapliczka, zespawana z metalowych prętów na planie kwadratu z małą sześciokątną wieżyczką. Ni to kościelna wieża, ni to coś na kształt minaretu... Podobnie jak malowidło zachowane na jednym z domów: coś jakby łowicki folklor i orientalna arabeska.

Chaty stały (jest jeszcze kilka takich) zazwyczaj zwrócone do ulicy szczytami, były drewniane, z sienią pośrodku, z jednej strony z częścią mieszkalną, z drugiej gospodarczą, jeśli nie było osobnej stodoły. Często bezpośrednio z sieni wchodziło się do zabudowań gospodarczych, które, stopniowo rozbudowywane, ciągnęły się dalej.

Dywany. Musi być ich dużo, oczywiście różnokolorowych. Zawieszane były zawsze podczas weselnych uroczystości w otoczeniu pary młodej. Na nich święte obrazy. Zwyczaj ten przeniósł się na pobliski region.

Wesela. „Przeważnie żenią się w swojej wsi, czasem z sąsiadką przez miedzę. Rzadkie są wypadki aby mąkolak wziął za żonę dziewczynę z innej parafii”. Huczne wesela trwały dwa dni, bywało na nich średnio 200 osób. Po ślubie i weselu młoda małżonka przebywała u rodziców jeszcze co najmniej pół roku!

W islamie mężczyzna może poślubić kobietę wywodzącą się z innego kręgu kulturowego, kobiecie jest to zabronione.

Kobieta i mężczyzna. Kobieta stała tu niżej w hierarchii społecznej niż mężczyzna. Do kościoła i z kościoła niewiasty chodziły oddzielnie, gromadnie, nie łącząc się z mężczyznami. Podobnie było na weselach i zabawach, zawsze siadały osobno. Na targi i jarmarki jeździli zawsze gromadnie.

Przywiązanie do religii. Wszelkiego rodzaju rozbudowy, remonty zawsze wykonywano „kosztem bogobojnych parafian mąkolicznych”. Powodowało to ogromne nakłady finansowe.

Chusty. Najlepiej jasne (białe) i bardzo duże, takie, które mogą stanowić nakrycie niby płaszcz. Chusty do dziś są powszechne w tych stronach.



Ślady tajemniczej przeszłości w Mąkolicach

Tkactwo i hafciarstwo. Kobiety mają uzdolnienia do wyrobów artystycznych, wyszywają stroje i nakrycia na poduszki.

Obrona swego. Kiedyś zaistniał spór graniczny pomiędzy niedalekim Kwilnem a Mąkolicami i graniczącym Witowem. Mąkolacy z drągami, kijami i siekierami przybiegali aż na Rudno, a dziedzic z Rogoźna brał ludzi z Woli Rogozińskiej i toczyli boje na wzgórzu. Podobny spór Kwilna z Witowem, jak wspominają w starych zapiskach „przebiegał raczej w sposób dyplomatyczny”. Ludzi miejscowych cechuje solidarność i nieufność wobec obcych.

Te wszystkie cechy bardzo przypominają cechy Tatarów, mieszkających obecnie głównie na Podlasiu.

W Łódzkiem są jeszcze inne Mąkolice, w powiecie piotrkowskim w gminie Wola Krzysztoporska, których geneza i historia są niemalże identyczne z Mąkolicami w powiecie zgierskim.

Jacek Perzyński

ŁKA na portalu

Pasażerowie Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej mają nowy portal informacji pasażerskiej. Pozwala on na wyszukiwanie połączeń, zakup biletów, śledzenie online pociągów ŁKA na mapie oraz ewentualnych informacji o utrudnieniach w ruchu.

Infoportal (<http://infoportal.lka.lodzkie.pl/>) to pierwszy dynamiczny portal informacji pasażerskiej przewoźnika kolejowego w Polsce, który pozwala na lokalizację pociągów w czasie rzeczywistym. – Dzięki przejrzystej mapie z naniesionymi trasami pasażer może szybko zlokalizować interesujący go pociąg. Otrzymuje informację o trasie przejazdu włącznie z graficznym przedstawieniem biegu – poinformował Janusz Malinowski, wiceprezes ŁKA Sp. z o.o. W wypadku opóźnienia pociągów pasażer otrzyma informację o czasie opóźnienia. Jeżeli wystąpią utrudnienia bądź wstrzymanie ruchu pociągów, w zakładce „komunikaty” podana zostanie informacja o przyczynie, ewentualnie zmienionej organizacji ruchu czy komunikacji zastępczej. Określony zostanie również przewidywany termin przywróce-



nia pełnego ruchu. Platforma jest połączona ze sklepem internetowym, co znacząco przyspieszy zakup biletu. Za pomocą portalu pasażer zostanie również powiadomiony o aktualnych promocjach i ofertach Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

Infoportal jest dostępny w wersji na komputer oraz urządzenia mobilne. Informacja o portalu wraz z linkiem oraz kodem QR zostanie umieszczona na wszystkich stacjach i przystankach obsługiwanych przez pociągi Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

Miliony na drogi



Do 2020 roku Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego wyda na drogowe inwestycje ponad 650 milionów złotych, o czym na konferencji poinformowali marszałek Witold Stępień i Mirosław Szychowski, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi. Gościem konferencji był Jan Serafiński, burmistrz Warty.

Program poprawy stanu dróg wojewódzkich już się rozpoczął. Za ponad 220 milionów, z wykorzystaniem dofinansowania unijnego oraz środków z budżetu Województwa Łódzkiego, zmodernizowano odcinki: Dęboreczka – Inowłódz (DW 726) oraz Uniejów – granica województwa (DW 473). W trakcie realizacji jest rozbudowa dróg na odcinku Bolimowska Wieś – Skierniewice (DW 705), przejście przez Tomaszów Mazowiecki (DW 713), ulica Piątkowska w Zgierzu (DW 702) oraz rozbudowa DW 714 na odcinku Romanów – Brójce, stanowiąca dojazd do węzła Romanów na autostradzie A2. – Przebudowa drogi wojewódzkiej nr 705 między Bolimowską Wsią a Skierniewicami to największy obecnie projekt, realizowany przez ZDW w Łodzi – powiedział dyrektor Szychowski. Znaczący przy realizacji tej inwestycji będzie nowy most na Warcie w miejscowości Warta. Obecny, pochodzący z 1982 roku, jest w bardzo złym stanie technicznym i zagraża bezpieczeństwu. Jan Serafiński, burmistrz Warty, przekonywał jak ważna jest to inwestycja, przede wszystkim ze względów przeciwpowodziowych. Przebudowa wałów w ostatnich latach wymusiła również zmiany w konstrukcji mostu. Nowy most będzie miał formę łuku i konstrukcję stalową o długości 220 metrów. Na czas jego budowy, przewidzianej do sierpnia 2018 roku, powstanie obok most tymczasowy. Wartość całej inwestycji wyniesie blisko 37 milionów złotych.

Wzorowa gmina i firma



Marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień wraz z przewodniczącym konwentu starostów województwa łódzkiego Stanisławem Cudałą wręczyli statuetki laureatom konkursów „Wzorowa gmina” i „Wzorowa firma”. Organizatorem jest Wydawnictwo Europa Press Media, wydawca kwartalnika samorządu i biznesu „Życie Regionów”. W łódzkiej edycji ogólnopolskiego konkursu nominowano 15 gmin wiejskich, miejsko-wiejskich i miejskich. W kategorii ekologia zwyciężyła gmina Bełchatów, w kategorii służba zdrowia gmina Biała Rawska, natomiast gmina Drużbice w kategorii opieka społeczna. Pozostałymi laureatami były: gmina Drzewica (infrastruktura), miasto Kutno (gospodarka), gmina Opoczno (kultura), miasto Pabianice (transport), gmina Rozprza (bezpieczeństwo), gmina Rusiec (inwestycje), miasto Tomaszów Mazowiecki (sport), gmina Ujazd (edukacja), gmina Warta (turystyka), gmina Wieluń (przedsiębiorczość) oraz gmina Zduńska Wola (oświata). Tytuł „Wzorowy samorządowiec” przypadł Andrzejowi Jankowskiemu, burmistrzowi Strykowa. W konkursie „Wzorowa firma” zwyciężyła spółka Szymańscy – Piekarnictwo, Cukiernictwo. Liderem produkcji wyrobów mleczarskich zostało PPH „Klimeko”. Najlepszy zakład komunalny woj. łódzkiego to MPO Łódź, najlepszym zakładem produkcyjnym Zakład Mechaniki Maszyn i Produkcji Opakowań PPHU Alles. Liderem transportu pasażerskiego została Łódzka Kolej Aglomeracyjna, liderem usług medycznych spółka Columna Medica. Liderem rolnictwa Grupa Producentów Rozsad Krasoń, zaś przetwórstwa owoców i warzyw Kampol-Fruit. Tytułem „Wzorowy menedżer” obdarzono Mirosława Sobieraja, właściciela firmy Jamir Sobieraj i Wspólnicy. (m)

W rocznicę niepodległości

Łodzianie oraz mieszkańcy regionu uczcili 98. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W łódzkiej archikatedrze oraz na pl. Katedralnym Jana Pawła II w uroczystościach udział wzięli m.in. wojewoda łódzki Zbigniew Rau, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, wicemarszałek Dariusz Klimczak, prezydent miasta Łodzi Hanna Zdanowska.

Obchody rozpoczęła msza święta za Ojczyznę, celebrowana przez metropolitę łódzkiego arcybiskupa Marka Jędraszewskiego. Następnie uroczystość przeniosła się przed katedrę. Harcerze przekazali władzom wojewódzkim i miejskim ogień niepodległości z cmentarza Legionów Polskich w Kostiuchnówce na Ukrainie. Nastąpiła uroczysta zmiana warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, a po niej wciągnięto na maszt flagę państwową oraz odegrano hymn narodowy.

Do zgromadzonych przemówił wojewoda łódzki Zbigniew Rau. Wygłoszono niepodległościowy apel pamięci, który zwieńczyła salwa honorowa. Wieńce i kwiaty złożyły delegacje organizacji kombatanckich, posłowie RP, władze wojewódzkie i miejskie, służby mundurowe oraz wszyscy chętni. Uroczystość zakończyła defilada kompanii honorowych: Wojska Polskiego z Leżnicy Wielkiej, Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi, Straży Miejskiej i grupy rekonstrukcyjnej. Przez cały dzień na rynku Manufaktury odbywał się



Piknik Niepodległościowy, na którym gościł sam... marszałek Józef Piłsudski. Było wielkie śpiewanie pieśni patriotycznych, czyli wspólny występ trzynastu chórów i zespołów wokalnych z regionu łódzkiego oraz pokazy grupy rekonstrukcji historycznej III Okręgu Policji Państwowej w Radomiu.

Można było zaznajomić się ze sprzętem współczesnego wojska i policji. Były stoiska i ekspozycje 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku, Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Łodzi, Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, Straży Miejskiej w Łodzi, placówki Straży Granicznej w Łodzi, Muzeum Tradycji Niepodległościowych, a także Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Rozkwitały pąki białych róż...

W sali kinowej Łódzkiego Domu Kultury odbył się finał X Festiwalu Polskiej Pieśni Patriotycznej, organizowanego przez marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia oraz II Liceum Ogólnokształcące im. Gabriela Narutowicza w Łodzi. Wystąpili uczniowie łódzkich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. W finale wystąpiło pięciu wykonawców w kategorii „zespoły” oraz dziewięciu solistów. W jury zasiadli członkowie organizacji i stowarzyszeń kombatanckich oraz przedstawiciel szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Nagrody dla laureatów ufundował marszałek województwa łódzkiego. W kategorii „zespoły” jury przyznało dwa równorzędne trzecie miejsca dla zespołu z Publicznego Gimnazjum nr 34 za pieśń „Rota” oraz zespo-

łu z II LO za pieśń „Rozkwitały pąki białych róż”. Drugie miejsce zajął zespół z II LO z pieśnią „Pierwsza kadrowa”. Zwycięzcą został również zespół z II LO, wykonujący piosenkę „Major Ponury”. W kategorii solistów jury przyznało dwa równorzędne trzecie miejsca dla Julii Kuśmierczyk z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 19 oraz Zuzanny Bocheńskiej z XXXIII LO. Drugie miejsce zajęły Aleksandra Kubiak i Zuzanna Chałubińska z II LO. Zwycięzcą w kategorii solistów została Agata Golińska z VIII LO. Przyznano też nagrodę specjalną przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych dla Sary Organki z II LO oraz dwa wyróżnienia: dla Kariny Podkówkowej oraz Julii Vogt z XXV LO.

Pamięci policjantów

Kolejne dęby pamięci posadzono w alei Dębów Pamięci Policjantów II RP, ofiar zbrodni katyńskiej. Aleja Dębów powstała dzięki inicjatywie Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. w Łodzi w roku 2015 na terenie Publicznego Gimnazjum nr 10 im. Rajmunda Hiacynta Rembielińskiego w Łodzi.

Rośnie tam 15 dębów pamięci, poświęconych funkcjonariuszom Policji Państwowej II RP, ofiarom zbrodni katyńskiej, w ramach programu „Katyń... ocalić od zapomnienia”. Po uroczystości pojawiło się kolejnych sześć dębów pamięci, poświęconych aspirantom: Janowi Chęcińskiemu, Józefowi Jeneralczykowi, Wincemu Statkiewiczowi, Janowi Stoińskiemu, Józefowi Westfalowi oraz Józefowi Wolakowi.

Wręczono złote i srebrne Krzyże Zasługi, przyznane członkom stowarzyszenia przez prezydenta RP Andrzeja Dudę oraz krzyże „Miednoje 1940”, odznaczenia stowarzyszenia przyznawane za



kultywowanie pamięci policjantów Policji Państwowej II RP, wręczone przez prezesa stowarzyszenia Jarosława Olbrychowskiego.

Aleja Dębów Pamięci powstała dzięki wsparciu zarządu województwa łódzkiego.



Nie było nas, był las...

Od zarania dziejów człowiek i las żyli nierozłącznie. Las dawał schronienie, żywność, budulec. Istniała harmonia. Rozwój cywilizacji zaczął niszczyć tę współzależność. Galopujący rozwój techniki i przemysłu stanął wobec wielkiego wyzwania: chronimy lasy, bo las bez człowieka może żyć, ale człowiek bez lasu zginie.

Grupy wybitnych specjalistów na całym świecie zajmują się problemami ekologii, ochrony środowiska, zalesiania nieużytków. W regionie łódzkim, posiadającym jeden z najniższych w kraju wskaźników zalesienia, również podejmowana jest walka o każdy zakątek, o nowe zalesienia, o nasadzenia na miejscu wyciętych drzew, o świadomość mieszkańców, o edukację.

Temu celowi miała również przyświecać wizyta leśników, pracowników nadleśnictw, ochrony środowiska i przemysłu drzewnego z regionów partnerskich: Badenii-Wirtembergii w Niemczech oraz obwodu czerniowieckiego na Ukrainie. Delegacja z Niemiec reprezentowała nadleśnictwo Esslingen, a przewodniczył jej nadleśniczy Anton Watzek. W skład delegacji z Ukrainy wchodził przedstawiciel administracji z Rusłanem Senczukiem, przewodniczącym Wyżniczej Administracji Rejonowej, oraz pracownicy leśnictwa i przetwórstwa drzewnego.

W pierwszym dniu wizyty goście odwiedzili Nadleśnictwo Kolumna i Nadleśnictwo Łask. Zapoznali się z działalnością placówek, z zalesianiem terenów, wylesianiem, szkółkarstwem. Zwiedzili rezerwat jodeł łaskich, florystyczny i leśny rezerwat przyrody w gminie Sędziejowice. Dzień zakończył się spotkaniem z Teresą Wesołowską, starostą łaskim. Gospodarze podjęli gości w plenerze, nad jeziorem, posiłkiem typowo myśliwskim – pożywną zupą z kotła.



Następnego dnia goście mieli możliwość zapoznać się z terenami Nadleśnictwa Bełchatów oraz kopalni odkrywkowej węgla brunatnego. Obejrzelili panoramę kopalni z tarasu widokowego w Kleszczowie i w pobliżu gigantycznej koparki odkrywkowej, zaliczanej do największych na świecie. W okolicach kopalni zademonstrowano pracę w pełni zautomatyzowanego urządzenia do wycinki lasów Harvester, które jest w stanie wyciąć, okorować i pociąć do 600 drzew.

Na terenach, które pozostały po wyrobiskach, po zasypaniu ziemią prowadzi się prace rekultywacyjne. Na odzyskiwanych gruntach prowadzi się zalesianie sadzonkami, przygotowywa-

Goście z Niemiec i Ukrainy odwiedzili nadleśnictwa w Bełchatowie i Kolumnie

nymi w szkółkach. Goście docenili prace nadleśnictwa, związane z rekultywacją terenów pokopalnianych, czego przykładem na skalę europejską jest wyciąg narciarski na górę Kamieńsk.

Celem ostatniego dnia wizyty była Łęczyca, która ma wprowadzić niewielkie zalesienie, bo ok. 5 proc. powierzchni, ale działają tu zakłady, zajmujące się obróbką drewna. Po spotkaniu w Starostwie Powiatowym w Łęczycy, w którym uczestniczyli także starosta powiatu łęczyckiego Wojciech Zdziarski i wicestarosta Krystyna Pawlak, goście zwiedzili zamek królewski oraz kolegiatę w Tumie, a następnie firmę z kapitałem niemieckim „Torex”, produkującą elementy meblarskie, w tym karnisze drewniane. Gospodarze zaprezentowali hale do obróbki drewna oraz pokazali fragmenty linii produkcyjnych.

Ostatnim etapem zwiedzania był tartak w Witoni, niewielka firma rodzinna, działająca kompleksowo, gdzie goście mogli zapoznać się z pełnym procesem obróbki tartacznej.

Podczas trzydniowej wizyty nawiązano kontakty i jest nadzieja, że skutkiem tego będą dobre relacje między województwem łódzkim i regionami partnerskimi.

Barbara Rybak

Warto żyć

Samorząd Województwa Łódzkiego realizuje szereg pomysłów z zakresu edukacji zdrowotnej, profilaktyki chorób i promocji zdrowia. W tym roku w ramach cyklu pod hasłem „Łódzkie ma pomysł na zdrowie” zachęcano do dbania o zdrowie i podejmowania aktywności prozdrowotnych.

Mieszkańcom województwa łódzkiego oferowano zajęcia edukacyjne z instruktorami nordic walking oraz spacerów z kijkami po regionie.

W ramach „Łódzkie ma pomysł na zdrowie” podejmowane były także akcje profilaktyczne, powiązane z obchodami ważnych dla zdrowia dni, jak: Światowy Dzień Zapobiegania Samobójstwom, Światowy Dzień Onkologii, Światowy Dzień Udaru Mózgu oraz Światowy Dzień Walki z Cukrzycą. Oferta tych akcji obfitowała w zajęcia edukacyjne, porady lekarskie, badania diagnostyczne i zajęcia ruchowe.

Jak ważna jest edukacja zdrowotna, profilaktyka chorób i zdrowy styl życia można przeczytać na Facebooku „Łódzkie ma pomysł na zdrowie”. Znajdują się tam przepisy na zdrowe potrawy, informacje o akcjach i programach profilaktycznych oraz innych bezpłatnych wydarzeniach o charakterze prozdrowotnym. W ramach promocji zdrowego stylu życia na Facebooku „Łódzkie ma pomysł na zdrowie” został ogłoszony konkurs „Pomysł na zdrowy posiłek”.

Wśród wielu inicjatyw prozdrowotnych w tym roku po raz pierwszy odbył się konkurs plastyczny pod nazwą „Warto jest żyć, bo...”. To inicjatywa podjęta w ramach działań promujących zdrowie psychiczne. Konkurs był adresowany do licealistów z województwa łódzkiego. Miał promować pozytywne aspekty zdrowia psychicznego i dbania o zdrowie. Pod koniec października w Urzędzie Marszałkowskim WL pod-



■ Zdjęcia powyżej:
Wystawa
nagrodzonych prac.
Laureaci konkursu
wraz z Dariuszem
Klimczakiem

■ Specjalnie dla „Ziemi
Łódzkiej” autograf od
laureatki I miejsca
Patrycji Mielczarek
z I LO im. Tadeusza
Kościuszki w Łasku

sumowano wyniki, a nagrody i dyplomy okolicznościowo wręczył wyróżnionym wicemarszałek Dariusz Klimczak. – Jesteśmy zadowoleni z wyników konkursu. Młodzież z naszego regionu udowodniła swoją wiedzę i wrażliwość na sprawy zdrowia psychicznego. Warto tę wiedzę upowszechniać ze względu na uprzedzenia i stereotypy, jakie wciąż są zakorzenione w naszym społeczeństwie – powiedział wicemarszałek Dariusz Klimczak. Uczniowie, którzy zajęli w konkursie czołowe miejsca, otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe oraz materiały promocyjne. Specjalne podziękowania złożono także szkołom uczestniczącym w konkursie. Na konkurs wpłynęło 55 prac z 11 szkół, a ich ocena była dla komisji konkursowej sporym wyzwaniem. Prace oceniały: profesor Agnieszka Gmitrowicz (specjalista w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzie-

ży) i Marta Kosińska-Lipińska (psycholog i arteterapeuta).

Komisja przyznała jedno pierwsze miejsce, trzy równorzędne drugie miejsca oraz trzy trzecie miejsca. Dodatkowo zostało wyróżnionych 13 prac.

I miejsce Patrycja Mielczarek z I LO im. Tadeusza Kościuszki w Łasku.

II miejsce: Karolina Sęsoła z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Sieradzu, Krzysztof Wiśniewski z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Sieradzu, Aleksandra Talarowska z Samorządowego LO im. Romualda Traugutta w Zgierzu.

III miejsce: Marta Duszyńska z II LO im. Stefana Żeromskiego w Sieradzu, Zuzanna Uzdrzychowska z I LO im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu, Natalia Łuczak z I LO im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu.

Julia Siedlecka

Śniadanie u Sienkiewicza



■ Piknik w czytelnicy WBP im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi, czyli „Śniadanie u Sienkiewicza”

**Przed stu laty na wieść
o zgonie Henryka
Sienkiewicza mieszkańcy
Łodzi powszechnie dawali
wyraz swojego smutku oraz
czci dla zmarłego twórcy.**

B były nabożeństwa, „akademie żałobne”, flagi w narodowych barwach przepasane kirem, w oknach wystawowych ustawiano popiersia i zdjęcia pisarza, dla uczniów i robotników urządzano odczyty i pogadanki. Do dziś przetrwały pamiątki tamtych dni: tablica z okolicznościową inskrypcją w nawie katedry oraz przemianowane wtedy ulica i znajdujący się przy niej park.

Również w tym roku, sto lat od tamtych dni, wiele łódzkich instytucji w różny sposób przypominało o Sienkiewiczu. Związane z nim było tegoroczne Narodowe Czytanie. W pociągu relacji Łódź-Warszawa pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego, wspólnie z Łódzką Kolejną Aglomeracyjną, urządzili głośną lekturę „Quo vadis”, a Teatr Wielki udostępnił lektorom stroje z epoki.

Sienkiewicz w Łodzi nie był jedynie autorem bestsellerowych powieści. Gościł tu dwukrotnie, przyjmowany niczym panujący monarcha. Patronował konkursowi dramatycznemu (jego laureatami byli m.in. Tadeusz Rittner, Bolesław Gorczyński, Stanisław Brzozowski), został też honorowym członkiem Towarzystwa Śpiewaczego

„Lutnia”. Od jego nazwiska wziął nazwę („Sienkiewiczówka”) dom sierot prowadzony przez Towarzystwo Schronisk im. Stanisława Kostki, otwarty w czerwcu 1916 r. na Kuraku przy szosie pabianickiej.

Szybko okazało się, że utwory Sienkiewicza skusiły twórców innych sztuk. Na scenę przenosili je, poza Polakami, również Anglicy („Quo vadis”) i Francuzi (w 1904 r. „Ogniem i mieczem” wystawił paryski teatr Sary Bernhardt).

O muzykach przypomnieli Teatr Wielki, poświęcając jedno ze spotkań nowego cyklu edukacyjnego „Sellinarium” utworom muzycznym inspirowanym prozą Sienkiewicza. Prof. Piotr Urbański z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, gość tego spotkania, wyliczył, że aż 30 kompozytorów różnej narodowości sięgało po utwory noblisty, tworząc na ich kanwie wielkie dzieła sceniczne, jak opery czy oratoria, ale też mniejsze formy.

Sienkiewicza w perspektywie kina ukazało Muzeum Kinematografii. Na wystawie „Sienkiewicz sfilmowany” po raz pierwszy pokazano materiały związane ze światowymi ekranizacjami jego utworów, od zrealizowanego w 1896 r. kilkunastosekundowego filmu „Neron próbujący truciznę na niewolnikach”. Później, zarówno w epoce kina niemego, jak i po rewolucji dźwiękowej, europejscy twórcy (poza Polakami także Włosi, Francuzi i Rosjanie) przenosili na ekran jego opowiadania, nowele i powieści, a Sienkiewicz stał się najpopularniejszym polskim „dostawcą” tematów filmowych.

Specjalistą od ekranizacji sienkiewiczowskiej prozy jest Jerzy Hoffman, a spotkanie z nim zorganizowało Muzeum Kinematografii. Hoffman spełnił marzenie życia i sfilmował wszystkie części Trylogii, którą poznał jeszcze w dzieciństwie, na Syberii. Jak wspominał, poszczególne części przysyłał mu ojciec, walczący w armii Berlinga. Naprzód „Pana Wołodyjowskiego”, następnie „Potop”, a „Ogniem i mieczem” zatrzymała wojskowa cenzura. Kaprys losu sprawił, że także w tej odwróconej kolejności przenosił Trylogię na ekran. Największy rozgłos uzyskał „Potop”, który był nominowany do Oscara. Genialny pianista Artur Rubinstein odwołał nawet swój nowojorski występ, aby być na amerykańskiej premierze filmu, a walka Wołodyjowskiego z Kmicicem zyskała miano najlepszego pojedynku filmowego wszech czasów.

„Ugryźć Sienkiewicza” zaproponowała WBP im. Marszałka J. Piłsudskiego. Pod tą nazwą krył się cykl imprez różnorodnych i niekonwencjonalnych. Nawet wystawę „Kreator wyobraźni... rządca dusz...”, czyli Sienkiewicz na językach” z XIX-wiecznymi wydaniem jego utworów spuentowano humorystycznym credo i dekalogiem, ułożonymi przez przyjaciół pisarza oraz zjadliwą adaptacją „Ogniem i mieczem” pt. „Oręż i miłość”. Podobnie podczas dwudniowej sesji popularnonaukowej z udziałem naukowców z UŁ. Obok wystąpień na temat publicystyki Sienkiewicza, historii wydawniczej „Quo vadis”, prototypów postaci z jego utworów, znalazły się referaty o podróży i modzie w tamtych czasach.

Sienkiewicza w tradycyjnym filmowym ujęciu, a odbyły się nocny maraton z Trylogią sfilmowaną przez J. Hoffmana, spotkanie z Magdaleną Zawadzką (odtwórczynią roli Bałki Wołodyjowskiej) i koncert muzyki filmowej, skontrastowano konkursem dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych na nakręcenie filmu inspirowanego jego twórczością.

Dla najmłodszych urządzono nawet... „Śniadanie u Sienkiewicza”, przygotowane z pracownikami biblioteki przez „Latające Babcie z Plusem” ze Stowarzyszenia Kobiety. Piknik zaaranżowano w afrykańskiej scenerii, wśród słoni i ludożerców, a program wypełniły konkursy związane z Sienkiewiczem.

Jan Skąpski

Rok Henryka Sienkiewicza

W Muzeum Kinetografii w Łodzi Jerzy Hoffman opowiadał o wpływie prozy Henryka Sienkiewicza na swoje życie i twórczość

Wielka popularność pisarza sprawiała, że był mile widzianym gościem w wielu polskich miastach. Również Łódź wielkoprzemysłowa miała zaszczyt gości tego wybitnego twórcę, którego utwory przetłumaczono na wiele języków świata.

W 1901 r. H. Sienkiewicz przybył po raz pierwszy do stolicy naszego regionu. Powodem było zaproszenie na otwarcie 28 września Teatru Wielkiego przy ul. Konstantynowskiej 14 (obecnie ul. Legionów). Wśród zaproszonych gości był też znany polski malarz Henryk Siemiradzki, autor obrazu „Pochodnie Nerona” (1876). W tym dniu Łódź wyglądała odświętnie, a na godzinę przed południem tłumy czytelników oczekiwały z Warszawy pociągu specjalnego, którym miał przybyć autor „Potopu”. Pragnąc uniknąć owacyjnego powitania, pisarz opuścił jednak dworzec bocznym wyjściem i wsiadł do karety fabrykanta Juliusza Heinza, którą udał się do restauracji Antoniego Stepkowskiego przy ul. Piotrkowskiej 74 na uroczyste śniadanie. Po posiłku w towarzystwie H. Siemiradzkiego zwiedził Scheiblerowskie zakłady włókiennicze, szpital św. Anny (dziś im. Karola Jonschera) przy ul. Przędzalnianej oraz złożył wizytę Annie Scheibler, wdowie po założycielu fabryki Karolu Scheiblerze, w jej pałacu przy Wodnym Rynku (obecnie plac Zwycięstwa). Na cześć znakomych gości orkiestra fabryczna zagrała fragmenty opery „Halka” Stanisława Moniuszki. Jeszcze przed uroczystością otwarcia teatru obaj zaprzyjaźnieni panowie gościli w fabryce

zmarłego nieco wcześniej Izraela Poznańskiego przy ul. Ogrodowej, gdzie obecnie jest słynna łódzka Manufaktura. Następnie H. Sienkiewicz odebrał od przedstawicieli łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” dyplom członka honorowego. Dokument był ozdobiony kwiatami, aniołem w alegorycznej postaci oraz napisem: „Mistrzowi słowa polskiego Henrykowi Sienkiewiczowi wielbicielowie pieśni rodziwej”. W godzinach wieczornych pisarza jadącego w otwartym powozie do Teatru Wielkiego zebrany tłum witał owacyjnie. Około godziny 21 H. Sienkiewicz i H. Siemiradzki zajęli miejsca w łożu honorowej. Podczas inauguracyjnego przedstawienia publiczność obejrzała komedię „Pan Benet” Aleksandra Fredry.

Ponownie H. Sienkiewicz przyjechał do Łodzi 3 stycznia 1904 r. na zaproszenie zarządu wspomnianej już „Lutni”. Prowadził wówczas odczyty, zbierając datki dla ofiar powodzi w 1903 r. W siedzibie towarzystwa pisarz wysłuchał okolicznościowej pieśni w wykonaniu chóru męskiego i wpisał się do złotej księgi pamiątkowej słowami: „Z serdeczną podzięką za uroczę chwile spędzone wśród kolegów – H. Sienkiewicz”. W godzinach popołudniowych z Grand Hotelu, w którym się zatrzymał, udał się wraz z wieloma znakomitościami na prelekcję do Teatru Wielkiego. Podczas odczytu panowała entuzjastyczna atmosfera. Wiktor Czajewski, wydawca łódzkiego pisma „Rozwój”, wręczył mu wielkie pozłacane pióro, aby uhonorować jego humanitarną i społeczną działalność. Po uroczystym bankiecie w Grand Hotelu

pisarz ponownie przybył do Teatru Wielkiego, aby obejrzyć adaptację sceniczną swojej powieści „Quo vadis”.

70-letni H. Sienkiewicz zmarł 15 listopada 1916 r. w miejscowości Vevey w Szwajcarii. Jeszcze rok wcześniej starał się nieść pomoc rodakom pod okupacją niemiecką. To dzięki jego interwencji 12 sierpnia 1915 r. szwajcarski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce z siedzibą w Vevey przekazał łódzkiej organizacji charytatywnej „Kropla Mleka” wagon skondensowanego mleka, a następnie transporty mączki odżywczej Nestle. Po informacji o śmierci pisarza w Łodzi niezwłocznie powołano komitet obywatelski, aby zajął się organizowaniem obchodów jego pamięci. W sobotę 25 listopada w witrynach wielu sklepów wystawiono portrety noblisty z szarfami żałobnymi, a w godzinach wieczornych odbyły się akademie żałobne. Tego dnia w kościele rzymskokatolickim pw. św. Stanisława Kostki odprawiono uroczystą mszę. Wmurowano tam także tablicę pamiątkową o treści:

*„Mocarzowi ducha i słowa
Wielkiemu Synowi Ojczyzny
Henrykowi Sienkiewiczowi
Miasto Łódź
Ziemie: brzezińska, łaska i łódzka”*

Kilka dni później na posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej podjęto decyzję o zmianie nazwy ul. Mikołajewskiej na ul. Sienkiewicza, a park miejski przy tejże ulicy nazwano również jego imieniem.

Igor Górski

Łódzkie w awangardzie

Władysław Strzemiński i Katarzyna Kobro, dwoje wybitnych artystów historycznej awangardy, chciało dotrzeć z ZSRR do Paryża. Ale Paryżem okazała się dla nich ziemia łódzka.

W 2017 roku obchodzić będziemy Rok Awangardy. Mija sto lat od pierwszej manifestacji polskiej awangardy. Wielka część jej dziedzictwa budowana była na ziemi łódzkiej, w Łodzi i w Koluszkach. Autorami byli Władysław Strzemiński, malarz i teoretyk sztuki, oraz Katarzyna Kobro, rzeźbiarka i teoretyczka, jego małżonka. Dwa robotnicze miasta na początku XX wieku nie miały prawie żadnych tradycji artystycznych, ale artystom to nie przeszkadzało. Przeciwnie, widzieli w tym okazję, aby gruntownie odmienić nie tylko plastyczne oblicze kraju.

Polska po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku poszukiwała nowego narodowego stylu sztuki. Strzemiński trzeźwo diagnozował, że sztuka, która powstała pod zaborami, wraz z odrodzeniem się państwowości straciła aktualność. Nowe wzorce znalazł w twórczości lewicujących artystów radzieckich, stawiających na sztukę racjonalną, poddaną rygorom geometrii i matematyki. Plastyka stawiała się wychowawczynią nowego człowieka i ekspresją jego modernizacyjnych dążeń. W Związku Radzieckim artystyczne eksperymenty trwały krótko. Już w latach 20. XX wieku okazało się, że zgodnie z doktryną produktywizmu artyści mieli dostarczać wzory do produkcji przemysłowej. Urodzeni w Rosji Strzemiński i Kobro zdecydowali się wyjechać do Paryża. Do Francji jednak nigdy jednak nie dotarli. Przekroczywszy granice Polski zorientowali się bowiem, że mogą współtworzyć coś więcej niż tylko sztukę.

Początkowo osiedlili się w Szczekocinach. W 1927 roku przenieśli się na ziemię łódzką. Spędzili kilka miesięcy w Żakowicach, a potem w Koluszkach, gdzie w latach 1928-31 mieszkali przy ul. Słowackiego. W tym czasie Strzemiński miał posadę nauczyciela w gimnazjum w Brzezinach. Był także nauczycielem rysunków i robót ręcznych w Koedukacyjnym Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej oraz w Żeńskiej Szkole Przemysłowo-Handlowej, gdzie rysunku uczyła Katarzyna Kobro. To właśnie w Koluszkach stworzył podwaliny najbar-



■ Władysław Strzemiński i Katarzyna Kobro z uczniami Szkoły Przemysłowo-Handlowej, Koluszki 1930 (wł. Andrzej Paruzel), z archiwum Muzeum Sztuki w Łodzi. Katarzyna Kobro znajduje się w najwyższej części fotografii, a Władysław Strzemiński to postać przy filarze (w górnym rzędzie)

dziej awangardowego wówczas programu kształcenia projektantów.

Edukacyjny eksperyment Strzemińskiego z peryferyjnych Koluszek szedł dalej niż szkolnictwo Bauhausu. Słuchacze analizowali formy przedmiotów i figur ludzkich zgodnie z architektoniką ich budowy. W ten sposób uczelnia nie powielala myślenia o plastyce jako o zdobnictwie. Przeciwnie, uczniowie Strzemińskiego tworzyli przedmioty codziennego użytku i modę od podstaw w zgodzie z awangardową nowoczesnością.

Rozwiązania wypracowane w Koluszkach dały podwaliny programowi Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, która powstała w 1945 roku w Łodzi. Strzemiński jako jej profesor wraz z Romanem Modzelewskim, rektorem, nawiązał współpracę z przemysłem lekkim. Absolwenci łódzkiej uczelni mieli dostarczać fabrykom nie tyle gotowe wzory, ile eksperymentować z modelowymi prototypami rozwiązań.

Takie założenia przyświecały Strzemińskiemu, kiedy projektował salę Neoplastyczną dla Muzeum Sztuki w Łodzi, otwartą w 1948 roku przy ul. Więckowskiego. Do dziś stanowi ona dzieło fundamentalne modernistycznej myśli muzealnej. Oto na ściany jednej z sal pałacu Maurycego Poznańskiego artysta wprowadził silnie kontrastową, awangardową, abstrakcyjną plastykę.

Samo muzeum Strzemiński pomógł zakładać już w 1931 roku, wówczas jeszcze we wnętrzach ratusza na pl. Wolności. W nowej siedzibie artysta mógł spełnić marzenia o totalnym projekcie muzealnym.

Prototypem wnętrza stały się zgromadzone w centrum sali rzeźby Katarzyny Kobro. Artystka zrezygnowała w nich z ujmowania rzeźby w kategoriach bryły. Jej prace są przestrzennymi strukturami z zespawanych płaszczyzn metalu, pomalowanych w podstawowe kolory. Strzemiński niejako przeniósł geometryczne i barwne rozwiązania Kobro na ściany.

Sala Neoplastyczna wieńczyła szereg sal muzealnych. Strzemiński przewidział w niej pokaz Międzynarodowej Kolekcji Sztuki grupy „a.r.”, na którą składały się prace awangardzystów tej miary, co Pablo Picasso, Max Ernst, Hans Arp, Enrico Prampolini, Alexander Calder... Darowali oni dzieła bez gratyfikacji. Przekonała ich idea Strzemińskiego, aby ze sztuką docierać bezpośrednio do robotników. Tym samym sala Neoplastyczna – a przez nią region łódzki – stawiała się załącznikiem nowej plastyki. Awangardową utopię przerwał komunizm. Z powodu realizmu socjalistycznego w 1948 roku Strzemiński został odwołany z uczelni, salę Neoplastyczną zamalowano na długie 10 lat.

Związki regionu łódzkiego z awangardą są daleko szersze, o ile mówić nie tylko o historycznej awangardzie. Alina Szapocznikow, nowatorka rzeźby w latach 60. i 70., II wojnę światową spędziła w Pabianicach i Łodzi. W Pabianicach urodził się także Zbigniew Libera, prekursor polskiej sztuki krytycznej lat 90. XX wieku.

*Leszek Karczewski
Kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki, adiunkt w Instytucie Kultury Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego*

130 lat śpiewania

Uroczysty jubileuszowy koncert Stowarzyszenia Śpiewaczego „Harmonia” w Łodzi z okazji 130 lat działalności odbył się 22 maja w Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina. Zakończony owacjami na stojąco wypadł imponująco!



■ Chór „Harmonia” obecnie. Fot. Marek Kamiński



■ Na przełomie XIX i XX wieku

Zabrzmiały „Te Deum” Józefa Haydna (akompaniowała Beata Wiśniewska-Piętka), „Prząśniczka” Stanisława Moniuszki, „Alleluia. Ave Maria” Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, „Modlitwa do Bogurodzicy” Józefa Świdra, „Taki kraj” z muzyką Zbigniewa Rajsa, „La Spagnola” Vincenzo di Chiara z Tomaszem Klauze i Włodzimierzem Orzechowskim w partiach solowych. Repertuar chóru obejmuje 120 utworów muzyki sakralnej i świeckiej od średniowiecza po czasy współczesne. Dyrygował Jerzy Rachubiński, od 1991 roku dyrygent i kierownik artystyczny stowarzyszenia, jednocześnie kierownik Katedry Edukacji Muzycznej Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi.

Część oficjalną poprowadziła Małgorzata Ircha, związana z „Harmonią” od dziecka, a od 15 lat prezes stowarzyszenia, jednocześnie dyrektor Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi. Mówiła z dumą o historii stowarzyszenia.

Szczególnie zasłużonym wręczono medale i dyplomy, dyrygenta Jerzego Rachubińskiego honorując brązowym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, przyznawanym przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Poprowadziła koncert Maja Skobłewska, artystka chóru Filharmonii Łódzkiej i pedagog Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi, która, mówiąc o dziejach stowarzyszenia, sięgnęła do początków, kiedy to w 1886 roku przy najstarszym katolickim kościele w Łodzi pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny na Starym Mieście powstał „chór sumowy” pod nazwą Stowarzyszenie Śpiewu Kościelnego. Jego kościelny rodowód nie był przypadkowy, bowiem taka działalność nie wymagała zgody rosyjskich władz centralnych, zapewniała też miejsce do prób, występów, dyrygenta (jednocześnie organistę), reklamę i stałą publiczność.

Jak opowiadał wiceprezes „Harmonii” Karol Stasiński, członkowie stowarzyszenia początkowo rekrutowali się ze środowisk robotniczych Starego Miasta, Bałut oraz Żubardzia. Chór, początkowo męski, po pięciu latach liczył 80 chórzystów i był w tamtym czasie najliczniejszym chórem katolickim w Łodzi.

W repertuarze chóru, którego ambicją było wykonywanie większych form muzycznych, do wybuchu I wojny światowej znalazły się msze S. Moniuszki, S. Słoczyńskiego, K. Kurpińskiego, S. Grąbskiego, W. Gintera, J. Blieda, C. Cascoliniego (żałobna), a także m.in. 9-głosowe „Miserere” G. Allegriego. Kolejnym dążeniem było wyjście ze swoimi działaniami poza mury kościoła. Nie przypadkiem w 1891 roku zorganizowano własną orkiestrę i gdy tylko pojawiła się możliwość, w grudniu 1905 roku, zarejestrowano Stowarzyszenie Chóru

Śpiewaczego „Harmonia” przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Łodzi”. Nazwy „Harmonia” zaczęto jednak używać dopiero w 1919 roku.

Działalność stowarzyszenia nie ograniczała się do działań artystycznych. W czasach I i II wojny światowej członkowie stowarzyszenia prowadzili głównie działalność konspiracyjną i charytatywną. Organizowano kursy języka polskiego, arytmetyki i historii Polski, a po utworzeniu w latach I wojny światowej sekcji dramatycznej, urządzano także wieczornice wokalnie-dramatyczne i wieczory literackie. W ramach tej sekcji, działającej przez kolejne lata, wystawiono w 1924 roku jednoaktówkę „Korepetytor”, rok później operetkę „Nocleg w Apeninach”, a w 1925 „Cud mniemany, czyli krakowiaczy i górale” z muzyką Jana Stefaniego do libretta Wojciecha Bogusławskiego.

Dziś dorobek artystyczny „Harmonii” jest ogromny. Składają się nań setki koncertów, także poza granicami kraju, m.in. w 2000 roku w renomowanych salach Londynu, we Francji, Grecji, na Litwie, w Chorwacji, Czechach, we Włoszech, Niemczech i Holandii, a także laury zdobyte na krajowych i międzynarodowych festiwalach oraz konkursach.

Stowarzyszenie ma także w dorobku album płytowy „Harmonia - musica sacra”, nagrany pod dyktando Jerzego Rachubińskiego, a od ośmiu lat organizuje w gmachu Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi festiwal Łódzka Jesień Chóralna, dedykowany postaci chórmistrza Henryka Blachy, będący spotkaniem chórów z Łodzi i województwa.

Bożena Pellowska-Chudobińska



■ Na zdjęciu – Teatr Biuro Podróży

2-4 XII FINAŁ ŁÓDZKICH SPOTKAŃ TEATRALNYCH Łódź

W dniach 2-4 grudnia w Łódzkim Domu Kultury odbędzie się finał 39. edycji Łódzkich Spotkań Teatralnych *Teatr obrazu*. W piątek (2 XII) będziemy mogli zobaczyć spektakle nagrodzone na 29. Łódzkim Przeglądzie Teatrów Amatorskich – ŁóPTA 2016: *W małym dworcu* grupy teatralnej Scena 138 z Gdyni (godz. 18.00) oraz *Pierwszy raz* grupy Białe Słonie z Nieporętu (godz. 19.30). Sobotni wieczór roz-

pocznie się prezentacją wizualnego słuchowiska *Parantela* Wrocławskiego Teatru Radioaktywnego z udziałem aktorów, muzyków i malarki. Teatralne święto zakończy w niedzielę forum *Teatralny język obrazu* poprowadzone przez Leszka Mądzika (godz. 17.30) oraz premiera Teatru Biuro Podróży pt. *Złe miasto* (godz. 19.00), przygotowana specjalnie na Łódzkie Spotkania Teatralne.

1 XII-29 I CENNE, BEZCENNE, NIEUTRACONE Kutno

Z okazji jubileuszu 35-lecia powstania Muzeum Regionalnego w Kutnie w grudniu i styczniu będziemy mogli obejrzeć wystawę *Cenne, bezcenne, nieutracone...* prezentującą nabytki muzeum z ostatnich pięciu lat, najciekawsze eksponaty pozyskane wcześniej, na co dzień przechowywane w magazynach, a także te obiekty, które w ostatnim czasie zostały poddane konserwacji. Na wystawie zobaczymy m.in.: rysunek *Portret siedzącej kobiety* Józefa Mehoffera, kieliszki z kasyna oficerskiego 37 pp, rzymskie monety z II w. n.e. znalezione w Krzyżanowie na łąkach nad Bzurą czy poświęcony geografii starodruk dedykowany Augustowi III, autorstwa arcybiskupa gnieźnieńskiego Władysława Łubieńskiego.

1-23 XII POCZUJ MAGIĘ ŚWIĄT Wieluń

Z okazji zbliżających się świąt na warsztatach w Muzeum Ziemi Wieluńskiej dzieci i młodzież będą miały okazję poznać zwyczaje bożonarodzeniowe na terenie ziemi wieluńskiej, a także własnoręcznie wykonać tradycyjne ozdoby z bibuły. W programie ponadto projekcja filmu o tradycjach wigilijnych, zrealizowanego z udziałem zespołu folklorystycznego z Popowic i prezentacja pokonkursowej wystawy *Szopka bożonarodzeniowa*.

2 XII ŚWIAT NIEDOPOWIEDZANY Brzeziny

W pierwszy piątek grudnia o godz. 18.00 w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta w Brzezinach odbędzie się uroczyste rozstrzygnięcie VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poezji Lirycznej im. Andrzeja

Babaryki, organizowanego przez Muzeum Regionalne w Brzezinach, Dom Literatury w Łodzi i Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi. W programie, oprócz prezentacji tegorocznych laureatów, będą spotkania autorskie z łódzkimi poetami oraz koncert Jakuba Pawlaka.

9 XII KONCERT THE DUMPLINGS Wieruszów

Kto zobaczy to tytuł utworu zapowiadającego wydanie specjalnej edycji płyty *Sea You Later* zespołu The Dumplings, która w odświeżonej oprawie graficznej i wzbogacona o dodatkowe piosenki ukazała się jesienią. Młodych artystów z The Dumplings w składzie: Justyna Świąś (śpiew i teksty) i Kuba Karaś (muzyka i teksty), nagrodzonych Fryderykiem za debiut 2014 roku, usłyszymy 9 grudnia o godz. 21.00 w Wieruszowskim Domu Kultury. To, co wyróżnia ich muzykę, to przede wszystkim teksty będące wnikliwą obserwacją rzeczywistości i świeże spojrzenie na elektronikę. Bilety: 30-35 zł.

9 XII-31 I BOŻE NARODZENIE W TRADYCJI LUDOWEJ Opoczno

Rzeźby i płaskorzeźby znanych twórców ludowych, w tym: Antoniego Barana, Mieczysława Włodarskiego, Wojciecha Grzędowskiego czy Mieczysława Ciszewskiego, przedstawiające zwyczaje i obrzędy związane ze świętami Bożego Narodzenia, będzie można obejrzeć podczas wystawy *Boże Narodzenie w tradycji ludowej* w Muzeum Regionalnym w Opocznie. Na ekspozycji zobaczymy także prezentację tradycyjnego stołu wigilijnego, dziełnastowieczne żelazka do wypieku opłatków i janczary. Nie zabraknie też

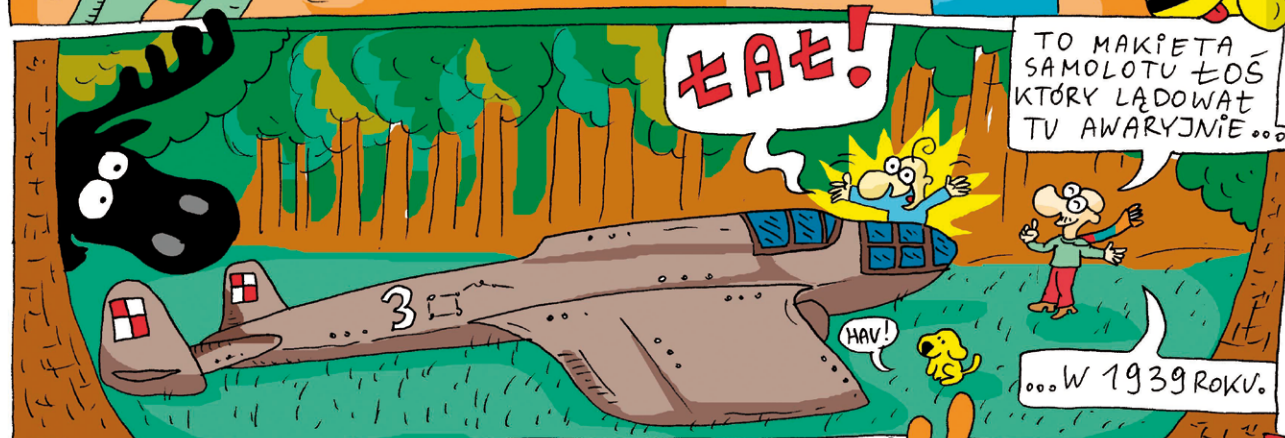
choinki, na której znajdą się tradycyjne ludowe ozdoby, wykonane ze słomy, bibuły i opłatka.

18 XII SIERADZKIE SZYCIE Sieradz

Do 18 grudnia w Muzeum Okręgowym w Sieradzu będzie można oglądać efekty pracy uczestników warsztatów (zarówno mistrzów z regionu, jak i ich uczniów), organizowanych w ramach projektu *Sieradzkie szycie... Nie tylko petanka. W kręgu haftów regionalnych. III edycja*. Na wystawie zobaczymy prace, których kompozycja, technika wykonania oraz kolorystyka są zaczerpnięte z tradycji regionu sieradzkiego i zaadaptowane do współczesnej odzieży jako elementy ozdobne (sukienki, bluzki, torby), a także takie, które znalazły zastosowanie we współczesnych wnętrzach (poduszki, bieżniki, zasłony, obrusy). Na wystawie zaprezentowane są także oryginalne pamiątki, wzorniki i obrazki.

31 XII SYLWESTER NA WESOŁO Radomsko

W tym roku sylwester w Miejskim Domu Kultury w Radomsku obfitować będzie w dużą dawkę śmiechu. A to za sprawą spektaklu *Old spice girls* w wykonaniu Babskiego Kabaretu. W rolach głównych wystąpią: Lidia Stanisławska, Emilia Krakowska oraz Barbara Wrzesińska. To kabaret z kobietami i o kobietach, ale panowie również nie będą się nudzić. W programie znajdziemy zabawne monologi, dowcipy, piosenki i improwizacje, a także świetne dialogi autorstwa Marii Czubaszek, teksty Zbigniewa Korpońskiego oraz Krzysztofa Jaroszyńskiego. Bilety 30-50 zł.



Potyczki z Temidą

Przygotował: dr Robert Adamczewski

Dieta radnego - sołtysa

Rada gminy podjęła uchwałę ustalającą wysokość diet dla sołtysów. Sołtysi, ale tylko niebędący radnymi, mieli otrzymywać miesięczny ryczałt za udział w posiedzeniach rady. Za każdą nieobecność potrącano im 10 proc. przysługującej diety.

Jeden z radnych, będący jednocześnie sołtysiem, zaskarżył uchwałę do sądu administracyjnego. Nie zgodził się z ograniczeniem prawa do pobierania diet przez osoby wykonujące dwa mandaty: sołtysa i radnego. Zakwestionował również potrącanie diety sołtysowi za nieobecność w posiedzeniach rady gminy, gdyż uczestnictwo w sesjach jest uprawnieniem, a nie obowiązkiem. Nie ma więc podstaw do karania za absencję.

Sąd stwierdził, że uchwała nie naruszyła art. 37b ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. Jak wskazał sąd, ustawodawca nie określił sztywnych ram przyznawania diet sołtysom. Z uchwały wynika, że dla sołtysów niebędących radnymi rada ustaliła miesięczną dietę ryczałtową za udział w posiedzeniach. Sołtysi będący jednocześnie radnymi nie mieli do niej prawa. Gdyby było inaczej, osoba pełniąca obie te funkcje otrzymywałaby za udział w posiedzeniach dodatkową dietę, pomimo posiadania prawa do rekompensaty, a więc do diet za udział w posiedzeniach rady oraz do zwrotu kosztów podróży służbowej, stwierdził sąd. Uznał również, że nie narusza prawa punkt uchwały przewidujący, że w razie nieobecności sołtysa na posiedzeniu rady będzie mu potrącane 10 proc. przysługującej diety. Nie można bowiem, jak skonstatował sąd, oczekiwać od gminy wypłacenia pełnego ekwiwalentu za udział sołtysa w sesji, w której nie uczestniczył. Rada gminy mogła zatem uchwalić, że dieta za uczestnictwo w posiedzeniach przysługuje tylko sołtysom niebędącym radnymi (**sygn. akt: II SA/Rz 1701/15**).

Zwolnienie z pracy radnej

Spółka wystąpiła do rady miasta o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radną. W uzasadnieniu, w szcze-

gółowo uzasadnionych punktach podała, że negatywnie oceniła jej pracę: m.in. jako kierownik biura obsługi klienta nie stosuje się do poleceń przełożonych i spóźnia do pracy, rozpowszechnia nieprawdziwe informacje o pracodawcy, wywołuje konflikty w zakładzie pracy, stawia się w uprzywilejowanej pozycji wobec innych pracowników. Ponadto podniosła, że radna nie informowała o nieobecności w pracy z powodu udziału w sesjach rady i w posiedzeniach komisji.

Rada miasta oceniła, że przedstawione okoliczności i dowody mogą świadczyć o tym, że twierdzenia spółki są nierzetelne, a częściowo nieprawdziwe. W konsekwencji rada uznała, że zarzuty spółki wynikają z wykonywania mandatu radnego i nie wyraziła zgody na rozwiązanie stosunku pracy radnej.

Sprawa trafiła na wokandę sądu administracyjnego, który uwzględnił skargę spółki i uchylił uchwałę. Sąd wskazał, że przepisy przewidują, że rada odmówi zgody, jeżeli rozwiązanie stosunku pracy jest związane z wykonywaniem przez radnego mandatu. Rada musi zatem każdorazowo analizować, czy wystąpił taki związek przyczynowo-skutkowy. Zdaniem sądu, rada nie oceniła wiarygodności wzajemnie sprzecznych twierdzeń spółki i radnej. Nie zbadała, czy istnieje związek między planowanym zwolnieniem a wykonywaniem mandatu. Bezwzględnie odmówić zgody na rozwiązanie stosunku pracy można bowiem tylko wtedy, gdy podstawą jest zdarzenie związane z wykonywaniem mandatu. Jeżeli umowa ma być rozwiązana z innych przyczyn, ochrona radnego musi uwzględniać całokształt okoliczności. Z utrwalonej linii orzeczniczej wynika, że w przypadku odmowy zwolnienia radnego z pracy rada ma obowiązek precyzyjnego wskazania przyczyn usprawiedliwiających odmowę (**sygn. akt: III SA/Gd 443/16**).

Nadanie nazwy parkowi

Rada miasta postanowiła nadać jednemu z parków imię kardynała Augusta Hlonda. Podjęła stosowną uchwałę,

ale wojewoda stwierdził jej nieważność wskazując, że rada nie mogła nadać parkowi imienia, ponieważ teren, na którym park się znajduje, nie należy w całości do miasta. Faktycznie, część parku leży na terenie parafii rzymskokatolickiej, a miastu został on przez parafię jedynie użyczony na czas nieoznaczony stosowną umową cywilnoprawną.

Miasto zaskarżyło rozstrzygnięcie wojewody do sądu administracyjnego, który skargę oddalił. W ocenie sądu rada miasta, podejmując uchwałę nadającą imię parkowi, który w całości do niego nie należy, naruszyła art. 18 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym w zw. z art. 7 i art. 64 Konstytucji RP.

Odmienne stanowisko zajął Naczelny Sąd Administracyjny, który uchylił zarówno wyrok WSA, jak i rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody. W pierwszym rzędzie wskazał, że zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy, a te obejmują w szczególności sprawy zieleni gminnej. Stosownie do art. 40 ust. 2 pkt 4 ustawy o samorządzie gminnym, organy gminy mogą wydawać akty prawa miejscowego dotyczące zasad i trybu korzystania z gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Do ustalenia zakresu (zasad) korzystania z obiektu użyteczności publicznej, zdaniem NSA, należy zaliczyć nadanie mu nazwy parkowi. Ma ono bowiem znaczenie powszechne, stanowiąc wyraz uporządkowania określonej przestrzeni miasta, jest przykładem działania o charakterze organizatorskim, podjętym w stosunku do określonego obiektu, spełniającego funkcję obiektu użyteczności publicznej. W konsekwencji uchwała nadająca parkowi imię jest powszechnie obowiązującym aktem prawa miejscowego, podlegającym publikacji w wojewódzkim dzienniku urzędowym, a miasto miało podstawę prawną, aby podjąć uchwałę nadającą parkowi imię, ale także umożliwiającą jej podjęcie tytuł prawny, wynikający z umowy zawartej z właścicielem terenu, na którym park się znajduje (**sygn. akt: II OSK 2064/16**).

Radni V kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebiada
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
radny niezależny



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabiega
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Witold Witczak
klub radnych PiS



Bożena Ziemięwicz
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzik
klub radnych PSL



DZIEJE SIĘ W ŁÓDZKIM

GRUDZIEŃ 2016

KALENDARZ WYDARZEŃ
W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM



do 9.12

ZGIERZ

Akcja Gwiazdka 2016

www.promujelodzkie.pl

1-31.12

KOŁACINEK

Grudzień w Krainie
Świętego Mikołaja
w Kołacinku

www.krainamikolaja.pl

3.12

ŁĘCZYCA

XII Rajd Mikołajkowy

www.leczycki.pl

9.12

UNIEJÓW

Konferencja „Zmieniamy
Łódzkie z funduszami
europejskimi - dotacje
na internacjonalizację”

www.rpo.lodzkie.pl

17.12

ZDUŃSKA WOLA

Jarmark
bożonarodzeniowy

www.promujelodzkie.pl

do 17.12

TOMASZÓW
MAZOWIECKI

Paczka dla bohatera
w Tomaszowie

www.promujelodzkie.pl

1-3.12

ŁÓDŹ

EcoMade Festival 2016

www.ecomadefestival.pl

3-4.12

MOSZCZENICA

Wojewódzka Wystawa
Gołębi Rasowych
i Drobiu Ozdobnego

www.pzhgridi.pl

10.12

ŁÓDŹ

David Garrett - koncert

www.atlasarena.pl

17.12

ŁÓDŹ

Queen symfonicznie
- koncert

www.atlasarena.pl

do 30.12

WIELUŃ

- Konkurs na całkiem
naturalną szopkę
bożonarodzeniową
- Konkurs na
najpiękniejszy
zimowy balkon

www.wdkwielun.pl

2.12

ŁÓDŹ

Prapremiera światowa
opery Aleksandra
Tansmana „Złote runo”

www.operalodz.com

5.12

BRZĘZINY

Limboski - koncert

www.promujelodzkie.pl

11.12

ŁÓDŹ

Veganmania

www.lodz.carpediem.cd

31.12

RADOMSKO

Sylwester w MDK
babski kabaret
„Old Spice Girls”

www.mdkradomsko.pl

1.12

RADOMSKO

Andrzej Piaseczny
- koncert

www.mdkradomsko.pl

3.12

ŁÓDŹ

Eko Targ - mikołajkowe
rękodzieła

www.ekotarg-lodz.pl

8.12

KUTNO

Jezioro Łabędzie
w Kutnie

www.kdk.net.pl

13.12

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Konkursowo o stanie
wojennym - finał

www.promujelodzkie.pl



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.PROMUJELODZKIE.PL

PATRONAT MEDIALNY

Dziennik
ŁÓDZKI